Nr 119. Kraków, Sroda 30 Maja 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 29 maja.

Sprawa ordynacyi ks. Czartoryskich nie jest tylko prywatną sprawą familii, lecz obchodzi ona żywo ogół polskiego społeczeństwa. Kto wie, czem są i być powinny zbiory krakowskie dla kultury narodowej, jakie ważne usługi biblioteka i archiwum oddały badaczom naszych dziejów, ten śledzi z żywem zajęciem przebiegu tej sprawy w Wiedniu — ale też z pewnem zdziwieniem. Dotąd ona nie pojawiła się w Izbie; od pewnego czasu mówią często o jej odroczeniu aż do jesieni, a to przewlekanie nikomu na korzyść wyjść nie może. Pewna gazeta niemiecka wystąpiła już też ze złośliwą przeciw projektowi wycieczką. Jest to liberalizm, który, ugrzązłszy w teoryach i teoryjkach, boi się gromów wyborcy prowincyonalnego, a zapomina, że pierwszym obowiązkiem prawdziwego liberalizmu jest popieranie kultury i cywilizacyi, o co tu w pierwszym rzędzie chodzi.

Dlatego też spodziewamy się ze strony naszych posłów energicznego i gorącego poparcia tej sprawy w najbliższym czasie. Jestto życzenie ogólne, bo z ogólnej potrzeby wypływające. Wszelkie oglądanie się na drażliwości pewnych kół prowadziłoby w tej sprawie do zabagnienia, jak wogóle paraliżuje wszelką zdrową i stanowczą akcyę. Koalicya nie jest zapewne do tego, ażeby jedno stronnictwo oddawało drugiemu jakieś miłosne usługi w sprawach osobistych. Ale bezpłodnąby ona była, gdyby w tak ważnych sprawach, jaką dla naszego kraju jest zabezpieczenie zbiorów ks. Czartoryskich, nie można było dojść do porozumienia. Stosunków i miłości platonicznych z lewicą nie pojmujemy.

Memoryał Wydziału krajowego do ministra skarbu o przeciążeniu podatkowem naszego kraju.

(Dokończenie).

Bieżące dziesięciolecie, rozpoczynające się z r. 1891, ma właśnie do zaznaczenia dwie bardzo znaczne powodzie; w czerwcu 1893 r. zostało takową nawiedzonych 17 powiatów, w sierpniu 1893 roku 25, z tych 7 powtórnie, zatem w ogólności 36 powiatów. Wedle urzędowych dochodzeń, których rezultat wiadomym był we wrześniu 1893 r., wyniosły szkody w r. 1893, przez powódź zrządzone, ogólną sumę 9,850.927 złr.

Podobne klęski elementarne dotykają wprawdzie najbardziej małych posiadaczy gruntowych, ale też i średni, a nawet posiadacze wielkich własności doznają ubytku w swoich przychodach, których bardzo często nie można nawet wyrównać przychodami z następujących lepszych lat.

Takie deficyty, czy one spowodowane zostały skutkiem klęsk elementarnych, czy też innemi zdarzeniami, zwykli w naszym kraju właściciele dóbr pokrywać przez większą sprzedaż (zwykle morgami) swoich lasów.

Na ten lub podobny sposób używają po większej części średni właściciele dóbr, stanowiący najliczniejszą część naszych posiadaczy gruntowych, substancyi swojej posiadłości na pokrycie niedoboru w gospodarstwie, przez co zmniejsza się nie tylko przyszły przychód, lecz także wartość realna ich dóbr.

W ostatnim czasie dało się wprawdzie spostrzegać także w tutejszym kraju przy zachodzących zmianach posiadłości pewne podniesienie się ceny kupna dóbr ziemskich; jednak tego upatrywać należy głównie w obniżeniu się na targach pieniężnych stopy procentowej, w mniejszej zaś mierze w uskutecznionym niedawno wykupnie prawa propinacyjnego, co dostarczyło posiadaczom środków do lepszego zagospodarowania swoich dóbr i podniesienia ich ceny.

Skreślone już dotychczas stosunki ludności wiejskiej w Galicyi byłyby wystarczające dla uchylenia wszelkiej wątpliwości o nader niepomyślnem ekonomicznem położeniu naszych posiadaczy gruntowych wszelkich klas. Wykazane nadmierne obdłużenie takowych wstrzymuje rozwój gospodarstwa; wiadomo także powszechnie co za różnica istnieje między Galicyą a zachodnimi krajami koronnymi (Morawą, Czechami itd.) pod względem możliwego wykorzystania ziemi, więc intenzywnej uprawy roli.

W takiem położeniu rzeczy nie może też ulegać żadnej wątpliwości, że ustawicznie rosnące podatki i publiczne spłaty pogarszają stanowisko naszych posiadaczy gruntowych. Skargi na nadmierne podatki podnoszą nietylko gospodarze wiejscy, lecz także przemysłowcy, tudzież i należący do innych gałęzi zarobkowości i zawodów.

Skargi te nie mogą być uważane za nieuzasadnione, jeśli się zważy, że podatki w ubiegłych latach w istocie bardzo znacznie wzrosły, o czem pouczają cyfry preliminarzy państwowych.

Pozwalamy sobie zatem wykazać tu kwoty podatków bezpośrednich, na Galicyę przypadających, preliminowanych na lata 1887 i 1892.

Rodzaj podatku	za r. 1887	za r. 1892
Podatek gruntowy	4,601.000	4,950.000
„ domowo-czynszowy	1,420.000	1,586.000
„ „ klasowy	1,480.000	1,530.000
5% podatku od dochodu z budynków wolnych od podatku domowo-czynszowego	76 000	94.000
Podatek zarobkowy	754,000	780.000
„ dochodowy	2,086.000	1,900.000
Należytości egzekucyjne za podatki	160.000	293.000
Odsetki zwłoki od zaległych podatków	74.000	80.000
Suma	10,651.000	11,213.000

W powyższym sześcioletnim okresie podniosły się zatem podatki o 562.000 złr., z czego więcej jak $^3/_4$ części, tj. 399.000 złr. przypada na podatek gruntowy i domowo-klasowy, reszta przypada na podatek domowo-czynszowy tak, że cała nadwyżka przychodu obciąża posiadłość realną, a szczególniej ludność wiejską. Obciążenie to jest jednak o wiele znaczniejsze, niż powyższe cyfry każą wnioskować, obciążenie to bowiem podwaja się skutkiem dodatków, pobieranych wraz z bezpośrednimi podatkami na pokrycie potrzeb kraju, powiatów, gmin, dróg, szkół itd., a wynoszących, często nawet przewyższających 100% właściwej należytości podatkowej.

Przypadające na Galicyę kwoty podatków spożywczych były preliminowane:

na rok 1887 w sumie	6,807.230	złr.
„ „ 1892 „	17,834.800	„
wypadająca ztąd nadwyżka przychodu	11,027.570	„

osiągniętą została po większej części przez podwyższenie podatku od wódki, który na rok

1887 w kwocie	2,550.000	„
1892 „	12,100.000	„
był preliminowany, zatem nadwyżka tylko podatku od wódki wynosi	9,550.000	„

Wiadomą rzeczą, że z pośród wszystkich krajów koronnych Galicyi, w szczególności jej (rolna) gospodarcza produkcya przez podwyższenie podatku od wódki najbardziej została dotkniętą; że także podatki bezpośrednie nadmiernie obciążają posiadłość realną, a przedewszystkiem ludność wiejską, to tę okoliczność wykazaliśmy już wyżej; nie może zatem ulegać wątpliwości, że określone powyżej dokładnie niepomyślne stosunki gospodarcze naszego kraju skutkiem ciągle wzrastającego ucisku podatkowego musiałyby się pogorszyć.

Potrzebę ulżenia panującemu w naszem państwie przeciążeniu podatkowemu uznały nietylko wszystkie ciała reprezentacyjne Monarchii, lecz także Wysoki Rząd, albowiem JE. p. b. minister skarbu Dr Steinbach w dniu 19 lutego 1892 r. podczas uzasadnienia przedłożonych wówczas Izbie poselskiej projektów ustaw, tyczących się reformy podatkowej, zaznaczył między innemi także konieczność zmniejszenia podatku gruntowego i domowo-czynszowego.

Wykazaliśmy już, że nasz kraj pod względem ekonomicznym stoi niżej od innych krajów naszej Monarchii, nie należy więc zapoznawać tej okoliczności, że każdy podatek, który we wszystkich częściach państwa okazuje się uciskającym, galicyjskich opodatkowanych najbardziej dotyka.

Dlatego też Sejm krajowy częściej widział się zmuszonym zwracać uwagę Wysokiego Rządu na potrzebę reformy podatków w kilku działach.

Należy wprawdzie spodziewać się, że zapowiedziana w r. 1892 reforma usunie braki, panujące w dziale podatków bezpośrednich, musimy jednak przytem zauważyć, że wedle naszego zapatrywania, reforma podatków bezpośrednich musi być uzupełnioną gruntowną reformą obowiązujących ustaw należytościowych, jeżli opodatkowani mają doznać skutecznej ulgi.

Zpośród różnorodnych podatków i danin w naszem państwie istniejących, zaliczają się należytości, zaprowadzone ustawą z 9-go lutego 1850 r., do owych, które wywołują we wszystkich krajach koronnych najliczniejsze skargi i zażalenia. Opodatkowani wszelkich klas wnoszą corocznie do ciał reprezentacyjnych petycye o rewizyę i reformę ustaw należytościowych, szczególniej zaś żali się ludność Galicyi na opłatę od spadków, grożącą jej gospodarczej egzystencyi.

Reprezentanci tej ludności stawiają w Sejmie krajowym, począwszy od r. 1861, wnioski o zniesienie, lub obniżenie należytości spadkowej i jeżli uwzględni się, że najliczniejszą część galicyjskich opodatkowanych stanowią ubodzy wieśniacy, którzy każdy podatek stosunkowo najdotkliwiej czują, to nie można im poczytywać za przesadę twierdzenia w petycyach, że prawie każdy spadkobierca w tej klasie, mając uiścić należytość, musi zaciągnąć lichwarską pożyczkę, która bardzo często powoduje upadek jego gospodarstwa.

Zaprowadzone ustawą z dnia 9-go lutego 1850 roku należytości dotykają srodze nietylko ubogich opodatkowanych, lecz także i resztę takowych, a to dlatego, ponieważ postanowienia tej ustawy są niejasne i nie ułożone systematycznie, prócz tego zaś skutkiem licznych dodatkowych ustaw tak zawiłe, że strony opodatkowane po większej części są w niepewności, której należytości z pomiędzy różnorodnych podlegają, lub w jakiej wysokości takowa od nich może być żądaną.

Wiadomo także powszechnie, że nietylko strony, ale i ich prawni zastępcy, a nawet bardzo często i organa, wymierzające należytości, pozostają w wątpliwości, które z istniejących przepisów prawnych, często ze sobą sprzecznych, w danym wypadku należy zastosować.

Powyższe braki i konieczność systematycznej reformy ustawodawstwa należytościowego uznał rząd już dawno; ilekroć sprawa ta w Radzie państwa poruszoną została, zapewniał, że poczyniono już przygotowania, celem gruntownej reformy ustawy z 9 go lutego 1850 r., że jednak rychłemu przedłożeniu odnośnego projektu ustawy stoi na przeszkodzie związek tegoż z procedurą cywilną, która również ma być zmienioną.

W tym względzie powołujemy się na oświadczenia, jakie poczynili w Izbie poselskiej Rady państwa JE. pp. ministrowie skarbu: Ignacy Plener na d. 23 czerwca 1862 r. i De Pretis na d. 19 października 1875 r.

Wobec takiego stanu rzeczy starała się nasza reprezentacya krajowa reformę ustawy o należytościach częściej poruszać, a Sejm krajowy dał wyraz tej potrzebie w uchwałach z 22 grudnia 1873 r., 21 maja 1875 r., 19 kwietnia 1876 r., 12 października 1878 r., 30 października 1883 r., 30 grudnia 1885 r., 14 stycznia 1888 r., 14 listopada 1889 r., wreszcie w uchwałach z 16 maja 1893 r. i 10 lutego 1894 r., wzywając rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnej projektu ustawy systematycznie opracowanego, przyczem w uchwałach z r. 1878, 1883, 1885, 1888 i 1889 zaznaczono także konieczność uwzględnienia przy układaniu powyższego projektu tej zasady, żeby mniejsze spadki, szczególniej owe między ascendentami i descendentami były niżej opodatkowane i jeżeli wartość spadku 500 złr. nie przekracza, były od należytości w zupełności wolne.

Wieloletnie te usiłowania Sejmu pozostały bezowocne; ministerstwo skarbu odpowiedziało na nie w reskrypcie z dnia 13 listopada 1876 roku l. 19246 i z dnia 7 lipca 1879 roku l. 5871, że położenie finansowe państwa nie pozwala na żadne obniżenie należytości, o których mowa, jakoteż że przed ukończeniem rozpraw o reformie procesu cywilnego, wielka część nowej ustawy należytościowej musiałaby mieć cechę prowizoryczną.

Na tem też stanowisku, zajętem jeszcze w r. 1862, opierał się rząd aż do niedawna, kiedy to i posłowie z Galicyi do Rady państwa widzieli się spowodowani, poruszyć tę sprawę w Izbie poselskiej i wnieść rezolucyę tej treści, ażeby rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, wedle której należytości od mniejszych spadków miałyby być zniżone, a szczególniej od spuścizny pomiędzy ascendentami i descendentami, których wartość nie przekracza kwoty 500 złr., miałyby być od należytości zupełnie uwolnione.

Na to oświadczył rząd, że każde, nawet najmniejsze obniżenie należytości zachwiałoby niedawno ustaloną równowagę w budżecie i dopiero po długich petraktacyach przyszła do skutku ustawa z 27 stycznia 1890 r. Nr 53 dz. u. p., przyznająca mniejszym spadkom nieznaczne ulgi, wedle której to ustawy spadki, nieprzekraczające kwoty 500 złr., zawsze jeszcze podlegają 1%-wej należytości.

Obniżenie, przyznane powołaną ustawą, należy uważać w każdym wypadku za niewystarczające, jeżli się uwzględni, że prawie we wszystkich państwach, gdzie podatek od spadków istnieje, mniejsze spadki podlegają należytości degresywnej, a spuścizny, które kwoty 500 złr. (względnie 1000 złr.), a często i mniej, jak w niektórych kantonach Szwajcaryi, nie przekraczają, są całkiem wolne od należytości spadkowej.

Ludność wspomnianych państw jest w każdym razie ekonomicznie silniejszą od naszej, a mianowicie od galicyjskich wieśniaków, których tak srodze dotykają istniejące należytości, że prowadzenie gospodarstwa na mniejszych obszarach doznaje przeszkody, a przy równoczesnem wystąpieniu innych niepomyślnych okoliczności, jak np. tak częstych w Galicyi wylewów wód i nieurodzajów, popada w zupełną ruinę.

Gdzieindziej istnieją także krótkie i łatwo zrozumiałe specyalne ustawy o należytościach spadkowych (jak np. dla Alzacyi i Lotaryngii z roku 1889), podczas gdy nasza ustawa z 9go lutego 1850 r. różnorodne przedmioty zawiera, przez co takowa, jak już wyżej nadmieniono, nawet organom wymiarowym utrudnia stosowanie postawionych tam zasad prawnych, albowiem specyalne postanowienia prawne nie są uporządkowane systematycznie, lecz zawarte alfabetycznie w bardzo obszernej taryfie i w dodatkowych nader już licznych ustawach.

Gruntowna reforma ustawy o należytościach, jak to już powszechnie uznano i co we wszystkich ciałach reprezentacyjnych bardzo często podnoszono, tylko wtedy jest możliwą, jeśliby rozmaite opłaty, objęte ustawą z 9 lutego 1850 zostały unormowane kilkoma specyalnemi ustawami, a przedewszystkiem należytości spadkowe uregulowane osobną ustawą.

Jak właśnie wspomnano, uznał Rząd już dawno konieczność gruntownej reformy ustawy należytościowej i oświadczył, że przedłożeniu nowej ustawy o należytościach stoi jeno na przeszkodzie związek takowej z procedurą cywilną, która również ma być zmienioną.

Związek ten istnieje niezaprzeczenie z teraźniejszą ustawą należytościową, a mianowicie dlatego, ponieważ ustawa ta obejmuje także podatek stemplowy, któremu podlegają pisma w sądowem postępowaniu spornem (podania, protokóły, wyroki itp.), gdy jednak gruntowna reforma teraźniejszej ustawy wymaga wydania kilku oddzielnych ustaw, zatem z przeprowadzeniem tej reformy można zacząć, zanim nowa procedura cywilna przyjdzie do skutku.

Między postanowieniami procedury cywilnej a przepisami ustaw należytościowych, regulujących opłaty od spadków, niema żadnego związku, dlatego też można wydać nową ustawę o podatkach od spadków, zanim rozprawy o procedurze ukończone zostaną.

Tym sposobem projektowana właśnie reforma podatków bezpośrednich zostałaby uzupełnioną; z podatkami tymi bowiem podatek od spadków pozostaje w związku, często dla kontrybuentów bardzo dotkliwym, gdyż spadki składają się po większej części z przedmiotów, podlegających podatkom bezpośrednim. Oddzielenie podatku spadkowego od innych należytości ułatwiłoby gruntowną reformę tychże i przyspieszyłoby takową, której-to reformy konieczność uznał c. k. rząd jeszcze w r. 1862 i odtąd też po wielekroć ją przyrzekał.

W ciągu upłynionych od tej chwili lat zwracano tak w Izbie poselskiej Rady państwa, jak i w Sejmach uwagę Rządu na liczne wypadki wymiarów należytości, z których się okazało, że organa wymiarowe nie liczą się wcale i to prawie systematycznie z interesem partyj płacących, nawet wtedy, gdy to nakazują przepisy prawne.

W takich wypadkach zarządzano wprawdzie lub przyrzekano sprostowanie nienależytego wymiaru, w ogólności zaś wskazywano na to, że we wszystkich działach administracyi zdarzają się orzeczenia, w ustawie nieuzasadnione i że partyom natomiast przysłuża droga rekursów.

Musimy tu jednak podnieść, że wobec zamętu, panującego w obowiązujących obecnie ustawach należytościowych — o czem już nadmieniono — nie są strony w możności swych interesów osobiście zastępować, że zatem koszta, połączone z odwołaniem się, często nie pozostają w żadnym stosunku ze spodziewanem obniżeniem należytości, że dalej załatwienie rekursów w sprawach należytościowych następuje zwykle dopiero po kilku latach po ich wniesieniu i że nakoniec w najlepszym razie, t. j. gdy rekurs został uwzględniony, należytość w drodze przymusowej została już zapłaconą, gdyż egzekucyi nie wstrzymuje żadne odwołanie się.

Z tych powodów lud wiejski w Galicyi, jak wiadomo, w sprawach należytościowych nader rzadko używa drogi rekursu; największa część nakazów płatniczych, w ustawie nieuzasadnionych, pozostaje niezaczepioną.

W ostatnich czasach podniesiono liczne zażalenia na organa egzekucyjne, ponieważ nie uwzględniają one przepisów ustawy z 10 czerwca 1887, Dz. u. p. Nr 74, tyczących się przedmiotów, wyjętych zpod egzekucyi.

Że skargi te nie są pozbawione racyi, okazuje już ta okoliczność, że prezydyum tutejszej krajowej dyrekcyi skarbu widziało się spowodowanem pod dniem 30 października 1893 L. 2027/pr. przypomnąć starostwom galicyjskim wspomniane właśnie przepisy i takowym zalecić ścisły pod tym względem nadzór nad czynnościami urzędowemi organów egzekucyjnych.

Wszystkie naprowadzone wyżej okoliczności świadczą, że z pomiędzy krajów koronnych naszego państwa Galicya najbardziej jest dotkniętą zwiększającym się ciągle ciężarem publicznych opłat i że — jak to zaznaczył właśnie Sejm krajowy w powołanej na wstępie uchwale — ekonomiczne położenie kraju zagrożone jest przeciążeniem podatkowem.

Wydział krajowy prosi w końcu w swym memoryale p. ministra skarbu, ażeby, mając na uwadze określone tu położenie ekonomiczne Gali-

Jan hr. Tarnowski.

Wspomnienie pośmiertne.

(Dokończenie).

Pierwsze pole działania nastręczyło się dla Tarnowskiego w Radzie powiatowej tarnobrzeskiej, której przez długie lata był prezesem. Tu praca nad ludem wiejskim stawała jako konieczność powodzenia instytucyi Rad powiatowych, jako warunek powrotu do zdrowych stosunków społecznych, jako zadatek wspólnego działania w celach ogólnych, narodowych. Bez przesady powiedzieć można, że w tej mierze mało komu równie się powiodło, jak prezesowi Rady powiatowej tarnobrzeskiej. Mało o niej w kraju mówiono, a najmniej rozgłosu jej działaniu dawał oczywiście sam przewodniczący, ale podobno mało gdzie zgodniej obradowano w sali Rady powiatowej, niż w Tarnobrzegu, a głosy włościan przy wyborach padały zawsze na Tarnowskiego i to bez walki, bez sztucznej agitacyi, na mocy zdrowego a rozumnego zbiorowego przekonania ludu wiejskiego, który, gdyby go pozostawiono samemu sobie, wiedziałby dobrze, gdzie znaleźć reprezentantów swoich interesów i obrońców swoich praw. Ten pan, którego nazwisko powtarzali sobie chłopi przez czterysta lat w tych samych wsiach i w tych samych chatach, musiał czarodziejski wpływ wywierać na natury proste, swoją prostotą, na natury zapatrzone w rodzinną ziemię, swojem do niej przywiązaniem — na natury wierzące i pobożne, swoją wiarą i pobożnością. Wszystko, co może łączyć warstwy społeczne znajdowało się w Dzikowie i wytwarzało harmonię między zamkiem a chatami: i szlachetność, i łagodność w obejściu, i datność, i hojność dla służby Bożej, i miłosierdzie dla ubogich. Jeszcze raz powtórzyć można, powiodło się Tarnowskiemu z ludem wiejskim, a powodzenie to zaliczyć można do jego wielkich, niezaprzeczonych wobec kraju zasług.

Ale i z innymi i na innem polu wiodło mu się również. Równowaga między przekonaniem a zdolnością, doskonała miara, z jaką oceniał ludzi i wypadki, połączona z rzadką sumiennością w wypełnianiu przyjętych obowiązków, ze spokojem i uprzejmością w formach zewnętrznych, nawet ów głos metaliczny, wrodzoną nieśmiałością czasem przytłumiany, tworzyły z Jana Tarnowskiego jednę z pięknych postaci, jakie widziano w ciałach parlamentarnych ostatnich lat dwudziestu. Wybierany do Rady państwa i Sejmu, zamianowany członkiem austryackiej Izby panów, był jedną z najpoważniejszych sił, i pod względem pracy i pod względem wpływu, jaki wywierał.

Z usposobienia, z przekonania, z natury, nie mógł być czem innem, jak konserwatystą, nikomu też nigdy na myśl nie przyszło żądać, by był czem innem; spokój zewnętrzny, ogłada, uprzejmość w obcowaniu z ludźmi, sprawiły, że go wśród wyborów ustroju reprezentacyjnego stawiano na pierwszych miejscach, aż go wola Monarchy powołała na najpierwsze stanowisko obywatelskie, mianując go marszałkiem Sejmu dnia 17 listopada 1886 roku. Nie podobna lepiej scharakteryzować walki wewnętrznej, jaką stoczył ze sobą Tarnowski przed przyjęciem tego zaszczytnego, a nad wszelki wyraz trudnego stanowiska, i niepodobna lepiej określić tego, co czuł po przyjęciu takowego, jak temi słowy, które zostały napisane nazajutrz po jego zgonie: „raz wziąwszy obowiązek na barki, bez targu złożył mu wszystko w ofierze.“ Bo ofiarą było dla tej natury wykwintnej, sumiennej, aż nad miarę skrupulatnej, dźwigać odpowiedzialność wobec swoich i obcych za niejedno, czemu nie mógł przeszkodzić, ani czego nie mógł odmienić.

Zwyczajem jest ludzi zwykłych pytać się, co niezwykli zrobili? Odpowiedzi na to pytanie nie pozostaje się dłużnym: byli niezwykli tam i byli tem, gdzie zwykli i czem zwykli być nie mogli. Ktoby z tych zwykłych ludzi chciał się dowiedzieć, co Tarnowski zrobił, będąc Marszałkiem krajowym, temuby można poradzić, by się zapytał tych, co z Tarnowskim i pod Tarnowskim w Wydziale krajowym pracowali. Członkowie ówczesnego Wydziału krajowego i urzędnicy tegoż żyją jeszcze, oni mogą powiedzieć, jakim był i co zrobił. Rzadkiej abnegacyi potrzeba, by być naczelnikiem nieodpowiedzialnym administracyi zbiorowej i odpowiedzialnej, zwłaszcza gdy się jest tak sumiennym, powtarzamy, tak skrupulatnym, jak był ówczesny Marszałek.

Że nie wszystko szło po jego myśli, że trudności, które miał do zwalczania, wzięły górę nad jego chęciami, tego dowodem złożenie laski marszałkowskiej, z którym to zamiarem nosił się od dłuższego czasu. Pod jego przewodnictwem dwie sprawy pierwszorzędnego dla kraju naszego znaczenia przyszły na porządek dzienny, sprawa wykupna propinacyi i przygotowania do unifikacyi długu krajowego przez konwersyę, po szczęśliwem uregulowaniu stosunku kraju do państwa w sprawie indemnizacyi. Reforma gminna, do której Tarnowski największą wagę przykładał, nie wyszła po za fazę ankiety, zwołanej przez niego i pod jego przewodnictwem. Tej reformy pragnął szczerze i gorąco; zanadto znał dobrze stosunki wiejskie, by najmniejsza wątpliwość pozostać w nim mogła, co do celów, jakie wniosek p. Dunajewskiego, jak również cała praca przygotowawcza ówczesnego grona i sejmowego klubu reformy, aż do roku 1881 dla kraju i naszego społeczeństwa w sobie mieściły, i skutków, jakie te podjęte usiłowania przynieść były powinny. Że się nie stało we właściwym czasie to, co on i jego przyjaciele polityczni pragnęli i zamierzali, to doprawdy ani jego, ani jego przyjaciół wina, odpowiedzialność za niedokonanie tej reformy, wówczas gdy była najlepsza do tego pora, nie spadnie na nich; nie zgrzeszyli oni niczem, nawet grzechem *omissionis*, to i były Marszałek Tarnowski mógł sobie powiedzieć i oni wszyscy z czystem sumieniem i ręką na niem, mogą dzisiaj powtórzyć.

Zanadto świeżo w pamięci współczesnych wyryty jest Tarnowski, jako Marszałek Sejmu galicyjskiego, by należało przypominać tę piękną postać i te mowy, wygłaszane z krzesła marszałkowskiego, pełne treści, piękne formą, na których wykończeniu znać było ową pracę sumienną, wypływającą „z tego, co było u niego najwybitniejszem i najdoskonalszem: z lękliwego sumienia i poczucia wielkiej odpowiedzialności.“ W ciągu piastowania urzędu zdarzyło się powiedzieć Tarnowskiemu po za Sejmem dwie mowy, do których warto odesłać potomnych, by z nich widzieli, jak czuli, myśleli i mówili ludzie naszej epoki „pogrobowej“... innego przymiotnika niestety znaleść na tę epokę nie można. Jedna z tych mów wypowiedziana była podczas uroczystości przeniesienia zwłok Mickiewicza do grobów królewskich na Wawelu, druga na pogrzebie księżnej Leonowej Sapieżyny, obie w r. 1890.

Kto pragnie odtworzyć sobie Jana Tarnowskiego dziś, gdy go pomiędzy nami zabrakło, niechaj te dwie mowy odczyta. Postać jego cała odrysowuje się w nich z gorącą duszą, rozpaloną ogniem przeszłości, wielkiem sercem, na którem szczególniejsze piętno wybiły miłość i życie rodzinne i „wielkim tęsknym smutkiem,“ którego się nie mógł pozbyć od lat trzydziestu. Mówiąc o wieszczu, który „cierpiał za miliony,“ a „miłością swoją objął cały naród“ „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,“ mógł sobie Tarnowski powiedzieć, że jako pierwszy obywalel w kraju przemawia w imieniu całego narodu, a takie uczucie, taka „ważna chwila“ raz w życiu przeżyta, może stanąć zawiele trosk, wiele smutków, wiele goryczy w życiu doznanych.

Z jesienią roku 1890 zamyka się okres, w którym Jan Tarnowski przewodniczył obradom Sejmu, widzieliśmy go następnie na krześle poselskiem, zawsze pracowitego, sumiennego, nie uchylającego się od zajmowania się i drobnemi sprawami, skoro w nich widział pożytek dla kraju, a nie możemy się wstrzymać od podania, jako cechy charakterystycznej, jeszcze jednego rysu, świadczącego o jego poczuciu obowiązku. Złożywszy laskę marszałkowską, pragnął szczerze przez chwilę zasiąść w Wydziale krajowym, by nabytem doświadczeniem i znajomością spraw w zakres autonomii wchodzących, poprzeć działanie swego następcy, obecnego Marszałka krajowego.

Na tem się kończą te bolesne dla nas, a budujące dla potomnych wspomnienia. Ubył z pośród nas ktoś, kogo się kochało, ceniło, szanowało. Dla nas, jego przyjaciół i rówieśników, to karta wydarta z naszego życia, dla tych, co po nas idą, na tej karcie wypisana wielka nauka. Mawiał podobno Andrzej Zamoyski: „Trzeba pracować, jak gdyby się miało żyć wiecznie, a żyć, jak gdyby się miało jutro umierać.“

Któż nie przyzna, co znał Jana Tarnowskiego, że w tych słowach mieści się wyraz jego żywota.

Wiedeń 23 maja 1894 r.

J. Stadnicki.

cyi, raczył przychylić się do życzeń i żądań, objawionych w powołanej na wstępie uchwale naszego Sejmu i przeciążonej podatkami ludności Galicyi nieco ulżyć.

Powyższy memoryał przesłał Wydział krajowy na ręce Prezydyum namiestnictwa z prośbą o poparcie, aby życzeniom Sejmu w tej sprawie jak najrychlej stało się zadość. Zarazem zakomunikował Wydział krajowy odpisy tego memoryału Kołu polskiemu na ręce prezesa p. Filipa Zaleskiego i p. ministrowi Jaworskiemu z prośbą o poparcie życzeń kraju wobec rządu centralnego. — Odpis memoryału zakomunikował Wydział krajowy również wiceprezydentowi krajowej dyrekcyi skarbu p. Korytowskiemu.

Przegląd polityczny.

W Berlinie obiegają znowu pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Stanowisko prezydenta ministrów hr. Eulenburga ma być zachwiane; również ustąpić ma minister sprawiedliwości Schelling. Pogłoski te, nieustające zresztą od dłuższego czasu, zdają się być dowolnemi kombinacyami dziennikarskiemi i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Ustąpienie Schellinga nie jest jednak wprost nieprawdopodobne; niektóre dzienniki utrzymują, że stanowisko jego objąłby w takim razie Bosse.

Trudności, jakie napotyka Dupuy przy formowaniu nowego gabinetu, polegają głównie na tem, że nikt nie chce przyjąć teki ministra skarbu. Wywierano przez cały dzień nacisk na p. Poincaré, aby podjął się zadania, które wydaje mu się i trudne i niewdzięczne. Poincaré jest jeneralnym sprawozdawcą budżetu i w tym charakterze bardzo zajadle zwalczał budżet dotychczasowy; ma przeto teraz słuszne powody obawiać się, że jako minister, napotka odwet sprawiedliwy. Po tej stanowczej odmowie starano się nakłonić p. Burdeau, aby nie porzucał swego stanowiska i w przyszłym gabinecie nadal zachował tekę skarbu; Burdeau jednak zbył propozycyę krótką odpowiedzią, że jest złączony ścisłą solidarnością z Casimir-Perierem i pod żadnym warunkiem w skład nowego gabinetu nie wejdzie. Podobnież minister kolonii Boulanger odrzucił ofiarowywaną mu tekę. Obecnie zwrócił się Dupuy do dawnego ministra handlu Juliusza Roche, zapisanego na czarnej liście osób skompromitowanych w sprawie panamskiej. Jest to już krok prawdziwie rozpaczliwy. Pomimo pogłosek, że Dupuy złożył już swoją misyę napowrót w ręce prezydenta, w kołach politycznych Paryża nie tracą nadziei, że uda mu się w końcu złożyć jakie takie ministerstwo, któreby miało choćby tylko krótkie widoki trwałości. Sytuacya jest do tego stopnia niepewna, że znajdowała wiarę nawet wersya, iż Carnot zamierza jenerałowi Bruyère powierzyć zadanie utworzenia gabinetu. Gabinet ten przystąpiłby do pewnego rodzaju likwidacyi politycznej. Tymczasem Casimir-Perier pozostaje jeszcze ciągle w urzędzie; całą niedzielę przepędził w gabinecie ministeryalnym i przyjmował bezustannie urzędowe raporty o przebiegu demonstracyi w Père-Lachaise na cześć „męczenników Komuny.“ Wskutek rozkazów Periera, policya bardzo energicznie przeszkodziła wszelkiemu rozwojowi demonstracyi. Na wczorajszem posiedzeniu Izby socyaliści wystąpić mieli z rekryminacyami, że minister, który już abdykował, nie powinien był wydawać podobnych poleceń. Miała być także poruszona sprawa traktatu pomiędzy Anglią a królem Leopoldem, przyczem niektórzy z mowców mieli zamiar apelować do patryotyzmu Periera i wezwać go, aby nadal u steru rządów pozostał.

Jak już wczoraj doniosła depesza, w rosyjskim Zbiorze Praw ogłoszony został w dniu 26 maja ukaz, mocą którego wszelkie sprawy, tyczące się zarządu cywilnymi urzędami państwa, przechodzą pod bezpośredni nadzór i kierunek cara. Załatwianie tych spraw koncentruje się we własnej kancelaryi cara, gdzie utworzony został specyalny wydział inspektorski, który istniał już za cara Mikołaja. Komitet „przedstawiania do nagród“ przekształcony zostaje na „komitet służby urzędników władz cywilnych i nagród.“ Komitet ten pośredniczy między wydziałem inspektorskim a samym carem. Żaden urzędnik władz cywilnych niema się uważać za mianowanego, lub uwolnionego od służby, dopóki nie nastąpi odpowiedni rozkaz cara. Przepisy te wchodzą w wykonanie od d. 1 listopada r. b., a odbierają ministrom i gubernatorom prawo mianowania, lub dymisyonowania podwładnych urzędników. Nadto wszystkie projekta najwyższych ukazów i rozporządzeń będą się układać w wydziale inspektorskim przybocznej kancelaryi cara. Ukaz ten spadł zupełnie niespodziewanie i wywołał prawdziwy popłoch w szeregach biurokracyi rosyjskiej. Wywołały go niezawodnie ostatnie aresztowania, pozostające w związku z odkrytem sprzysiężeniem na życie cara. Między aresztowanymi znajdują się w istocie urzędnicy rozmaitych wydziałów, a mianowicie ministerstwa skarbu, kontroli państwowej itd. Ukaz nosi datę dnia 18 maja i miał wyjść z osobistej inicyatywy samego cara, który do żywego był oburzony tem, że wielu urzędników, obecnie skompromitowanych, otrzymało miejsca, dzięki szeroko rozgałęzionemu systemowi protekcyi. Obecnie wszystkie nominacye na najmniejsze miejsca etatowe wychodzić będą bezpośrednio od cara, przez niego będą podpisane, przez dyrektora kancelaryi kontrasygnowane i bezpośrednio potem ogłaszane w dzienniku urzędowym. Pogłoskę, notowaną przez *Times*, jakoby wszyscy ministrowie, dotknięci ograniczeniem sfery ich powagi i wpływu, mieli zamiar wręczyć dymisyę, przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem; podobne rzeczy nie dzieją się w Rosyi. Raz jeden tylko gabinet rosyjski podał się do dymisyi z wysoko politycznych względów przy wstąpieniu na tron Aleksandra III; zresztą ministerstwo rosyjskie nie stanowi zbiorowego ciała politycznego i nigdy się za nie nie uważało.

Z Belgradu donoszą, że sędzia śledczy, Simicz, zaniechał zamiaru aresztowania popa Gjuricza, ponieważ nie zdołał zgromadzić dostatecznej ilości dowodów jego udziału w sprzysiężeniu. Dotychczas stwierdzono, że właściciel kamieniołomów Michał Cebinacz z Kraljewa w istocie miał ścisłe stosunki z Piotrem Karageorgewiczem. Są również dowody, że Cebinacz znosił się z wieloma osobistościami co do ewentualności powrotu rodziny Karageorgiewiczów na tron serbski. Po za ramy tych ustnych porozumień nie wyszedł prawdopodobnie cały spisek; niema żadnych wskazówek, któreby pozwalały wnosić, iż były przygotowania do dynastycznego przewrotu lub poważnej rewolucyi. Nie stwierdzono także nakładów pieniężnych na podobne cele. Karageorgiewicze, od których wyłudzono już znaczne sumy pod błahymi pozorami, stali się ostrożni i przestali szafować pieniędzmi. Cebinacz wyjeżdżał właśnie do Wiednia po to, aby pretendentom przedstawić kłamliwy obraz stosunków serbskich i skłonić ich do ofiar materyalnych. Ofiary te przeszłyby niezawodnie do kieszeni Cebinacza, który znajdował się w wielkich kłopotach finansowych. — Ministerstwo Nikołajewicza przeprowadza w dalszym ciągu reformy w myśl przepisów wprowadzonej konstytucyi. Zniesiono kompetencyę sądów co do przekroczeń, przekazując je władzom policyjnym; zarząd majątków powiatowych i obwodowych powierzono prefekturom. Uregulowano przytem wszystkie pensye urzędnicze za jeden miesiąc naprzód. W kraju panuje zupełne zadowolenie do tego stopnia, że pop Gjuricz widział się zmuszonym w publicznym liście zamanifestować swoją lojalność i dynastyczną wierność, a uwięziony Ranko Tajsicz zapewnia, że jest ożywiony gorącą miłością dla króla i pragnie złożyć tego dowody.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 26 maja.

(*) Podczas ostatniego zjazdu prawników i ekonomistów bawił tu Anglik, mr. Henry W. Wolff, członek jakiegoś klubu angielskiego. Wyjechał on na stały ląd studyować banki i stowarzyszenia ludowe. Obecnie zdawał on na VI kongresie banków ludowych francuskich w Bordeaux sprawę ze swej podróży, a sprawozdanie jego wyszło w osobnej broszurze, pod tytułem: *Les banques populaires au point de vue cooperatif, conférence faite au VI congrès des banques populaires françaises, tenue à Bordeaux en 1894 par Henry W. Wolff. Bordeaux, imprimerie de G. Delmas 1894.* Ciekawa broszura ta zawiera także szczegóły ciekawe o naszych zarobkowych i kooperacyjnych stosunkach w Księstwie.

Zwłaszcza też zajęły praktycznego Anglika nasze usiłowania parcelacyjne, które ztąd zwiedzał na miejscu w kilku osadach. Tak dalece wierzy w najlepsze powodzenie tej pracy, że namawia Francuzów, aby brali akcye Banku ziemskiego. Powiada on: „Niestety, brak pieniędzy! Bank ziemski podwyższa jednak swój kapitał zakładowy do 2 milionów marek. Jeżeli we Francyi wzrost kapitałów sprawia ambarasy, otóż nastręcza się użycie ich w dobrem dziele, które jeszcze przyniesie dywidendę, a zaskarbić może serdeczną wdzięczność.“ Chociaż i u nas jeszcze są kapitały, nie zwykliśmy się spotykać z taką zachętą, a jak słyszymy, nowy kapitał zakładowy tylko bardzo zwolna wzrasta.

Do najciekawszych rzeczy, jakie ztąd pójdą na wystawę lwowską, należeć będą niewątpliwie różne okazy, wystawione przez Bank ziemski i Spółkę ziemską. Będą tam pomiary, obrachunki, plany parcelacyjne, a zarazem obiedwie instytucye wystawią modele zabudowań osadniczych: Bank ziemski w rozmiarach 1 : 20, a Spółka ziemska w rozmiarach 1 : 60. Model Banku ziemskiego przedstawia całe obejście, w którem się mieści pod jednym, ogniotrwałym dachem, mieszkanie, stajnia i stodoła. Jest to kopia rzeczywistej osady szląskiej.

X. Arcybiskup wyjechał na dłuższą wizytacyę zachodnio-północnej części swej dyecezyi. Wszędzie ludność przyjmuje go najserdeczniejszemi owacyami. Ani śladu nigdzie niema tej „opozycyi,“ którą świat okłamują organa partyi, dobijającej się „znaczenia“ oszczerstwami. Lud kocha swego pasterza, idzie za nim, nie porzuci wiary i tradycyi swej dla niepięknych oczu kilkunastu zbłąkanych zazdrośników i niejasnych głów.

Przygotowania na wiec są w pełnym biegu, a udział będzie niewątpliwie wielce tłumnym. To też przygotowuje się do wiecu największy, jaki Poznań posiada lokal, mający dać pomieszczenie tysiącom taksamo podczas pogody, jak podczas słoty. Są to wspaniale urządzone ubikacye Towarzystwa ogrodu zoologicznego, gdzie równocześnie zasiadać może *plenum* i wszystkie sekcye. A że do lokalu tego jechać trzeba 3 minuty za miasto tramwajem, pewne sfery podnoszą gwałt, wołając głosem wielkim: „Za miasto nam wiec wyprowadzają, nic nie zarobimy!!“ Tymczasem w całem mieście niema ani jednego lokalu, którybym mógł pomieścić kilka tysięcy ludzi. Do Towarzystwa, od którego najęto lokal, należą taksamo Polacy jak Niemcy, więc i ten krzyk niesłuszny, że Niemców się forytuje.

Jak słychać, będzie też miał wiec oddział niemiecki. W Gdańsku podczas wiecu katolicko-niemieckiego urządzono osobny oddział dla Polaków, więc i tu naturalnie nie odmówi się gościnności Niemcom.

Udział w wyborach uzupełniających w Kujawach był tego razu bardzo słaby. Oddano przeszło 4000 głosów mniej jak zeszłego roku. Pochodzi to ztąd, że wielu ludzi zmieniło na 1 kwietnia miejsce pobytu, a powtóre i ztąd, że wielu wyborców, zrażonych postępowaniem komitetu centralnego, wstrzymało się od głosowania, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że jeden z głośniej mówiących członków komitetu centralnego ściskał się z p. Czaplą na owem zebraniu, na którem tak sobie dla odmiany postanowiono głosować nad kandydatami nie od góry, lecz od dołu, choć regulamin inaczej przepisuje. — Jaki to rozum polityczny!!

Hrabia Sokolnicki nabył dobra Kęszyce od Niemca. — Wielkie o to larum w prasie niemieckiej.

Z tak nazwanych „kolonizatorów“, t. j. osób, które majątki odsprzedały komisyi kolonizacyjnej dotąd 14 kupiło nowe majątki w połowie od Niemców.

Pod Ostrowem wybuchła prawdziwa ospa i szerzy się w okolicy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent ministrów ks. Windischgrätz odpowiedział na interpelacyę dep. Wrabetza i towarzyszy w sprawie X. Deckerta. Od wielu już lat wydaje X. Deckert pismo miesięczne religijnej treści pod tyt.: „Posłannik św. Józefa.“ W zeszytach tego pisma były pod tyt.: „Walka i zwycięstwo 1683 r.,“ wydrukowane trzy kazania, jakie ten kapłan w swoim kościele dawniej miał. W lutym b. r. te trzy kazania wydrukował X. Deckert osobno pod tyt.: „Potrzeba turecka i panowanie żydów“ i przedłożył obowiązkowe egzemplarze prokuratoryi, a ta nie znalazła żadnego powodu do urzędowej interwencyi. Gdy jednak X. Deckert z broszury tej wyrwał „Ojcze nasz w potrzebie żydowskiej“ i wydał osobno, jako pismo ulotne, prokuratorya skonfiskowała je z powodu demonstracyjnego tytułu i końcowych uwag, a sąd konfiskatę zatwierdził i zakazał rozszerzania tego pisma. Równocześnie oskarżony został X. Deckert o przekroczenie § 23 ustawy prasowej, popełnione przez nieprawne rozszerzanie druków i skazany na karę pieniężną (10 złr.). Ze względu na treść mianych przez X. Deckerta kazań w kościele nie znalazła prokuratorya powodu do interwencyi. Co do władz kościelnych, to ordynaryat arcybiskupi nie znalazł powodu do wystąpienia przeciw X. Deckertowi na zasadzie ustaw kościelnych, jednakowoż polecił mu, aby na przyszłość przy kazaniach pamiętał o świętości urzędu i miejsca. Do dalszych zarządzeń nie widzi rząd powodu. Mowca czuje się jednak zobowiązanym dodać, iż rząd musiałby wyrazić swoje najżywsze ubolewanie, jeżeliby osobistość, piastująca urząd duszpasterza podczas swej duchownej czynności uderzała w ton namiętnej nietolerancyi, bo poruszanie w tym tonie kwestyj publicznego życia, może wobec wzburzonych umysłów i przeciwieństw w naszych czasach spotęgować jeszcze bardziej panujące w szerokich kołach zaniepokojenie.

Dep. Sokol i towarzysze interpelują ministra oświaty w sprawie wydanego przez Radę szkolną krajową w Czechach reskryptu z 21 lutego b. r., według którego w opiniach, jakie inspektorowie okręgowi dają co do podań ubiegających się o posady nauczycielskie, ma być także wprowadzoną rubryka, określająca polityczne zachowanie się nauczyciela.

Dep. Baernreither i towarzysze stawiają wniosek w sprawie specyalnego postępowania przed sądami przemysłowymi. Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Z porządku dziennego uchwalono ustanowienie nieustającej komisyi dla roztrząśnienia projektu reformy procedury cywilnej. Przeciw ustanowieniu takiej komisyi przemawiał Vaszaty.

Następnie po krótkiej dyskusyi uchwalono zgodzić się na zmiany, poczynione przez Izbę panów w uchwalonej przez Izbę poselską ustawie, rozszerzającej dotychczas obowiązującą ustawę o zabezpieczeniu odszkodowania robotnikom, którzy przy pracy zostali skaleczeni.

Następuje sprawozdanie komisyi prasowej o reformie ustawy prasowej.

Dep. Rutowski składa sprawozdanie z wniosków i petycyj, dotyczących reformy prasowej. Mowca podnosi, że nawet skromne reformy, jakie wnosi komisya, muszą być uważane za postęp; roztrząsa poszczególne kwestye w zakresie prasowych reform i zaleca przyjęcie odnośnych wniosków komisyi.

Sprawozdawca mniejszości dep. Pacak przemawia za ograniczeniem objektywnego postępowania do wypadków obrazy majestatu, obrazy religii, zdradzenia tajemnic wojskowych ze szkodą interesu państwowego, wzywania i podburzania do popełnienia zbrodni lub występku i naruszenia publicznej moralności, a nadto poleca w imieniu mniejszości komisyi zniesienie dziennikarskiego stempla i domaga się wolności kolportażu. Mowca twierdzi, że lewica od czasu, kiedy w gabinecie zasiada dwóch jej członków, zrzekła się swoich liberalnych zasad. Proponowane przez większość wnioski nie zasługują nawet na miano reformy prasowej.

Dep. Eim zaznacza stosunki, związane z istnieniem dziennikarskiego stempla, a mianowicie dowolne uwalniania od płacenia tego stempla są niemoralne i niegodne państwa o prawnym ustroju. Mowca roztrząsa niekorzyści, jakie wypływają dla dzienników z zakazu kolportażu. Cała prasa cierpi pod panowaniem obecnych ustawowych i administracyjnych stosunków prasowych. Każda nieuzasadniona konfiskata jest naruszeniem zasadniczych ustaw państwa i praw własności. Ustawa nie czyni różnicy między niemieckiemi a nie-niemieckiemi mowami, wypowiedzianemi w parlamencie. Jedynem wymaganiem, uzasadniającem nietykalność tak pierwszych, jak drugich, jest wierne przytoczenie ich tekstu. Prasa czułaby się swobodniejszą pod irlandzkiemi ustawami wyjątkowemi, niż nią będzie po przyjęciu reformy prasowej pod panowaniem austryackiego ustawodawstwa i administracyi. Dopiero po za Litawą zaczyna się wolność prasy. Obecne stosunki prasowe tamują postępowy, narodowy i cywilizacyjny rozwój Austryi i jej ludów. Ludność, szczególniej w Czechach, niechętnie już znosi ucisk najgorszego prawa prasowego w Europie.

Dep. Kopp zaznacza, że obecnie idzie o to, czy należy się zaspokoić uzyskanemi małemi ustępstwami, czy też nie. Mowca zwalcza wywody Eima i Pacaka, przyczem kreśli historyę ostatnich wniosków komisyi, powstałych z inicyatywy posłów najrozmaitszych stronnictw. Teraz możemy niewiele ofiarować prasie, roztropna jednak prasa umie cenić poświęcenie swoich przyjaciół. Mowca wyjaśnia następnie wnioski komisyi. Szczególniej zniesienie kaucyi będzie dla dzienników prowincyonalnych znaczną ulgą. Najważniejsza zmiana dotyczy licencyi. Przez możność odwołania każdej chwili licencyi, posiadał rząd w ręku siłę, której się teraz zrzeka. Mowca zastrzega się przeciw opinii, jakoby jakakolwiek uchwała koalicyjna stała na przeszkodzie przyjęciu wniosków mniejszości. Źródło nieraz już roztrząsanych trudnych warunków prasowych tkwi nie w ustawie prasowej, ani w procesie karnym, ale w samej ustawie karnej. Przez reformę materyalnego prawa karnego nastąpi zwrot w tym kierunku. Tymczasem jest rzeczą naglącą przyjąć te małe ustępstwa.

Minister sprawiedliwości hrabia Schönborn oświadcza, że w sprawie postanowień o kaucyach i podawaniu powodów konfiskaty zachodziły między rządem a komisyą różnice tak poważne, że mogły wpłynąć na los i przyjście do skutku ustawy. Jakkolwiek przyjęcie wniosku komisyi o kaucyach stworzyłoby stan prawny, który nie zawsze byłby w zgodzie z obecnie obowiązującemi przepisami o zabezpieczeniu według procesu karnego i cywilnego, jakkolwiek dalej, dokładne podawanie ustępów, podlegających konfiskacie, sprawiać będzie znaczne trudności, mimo to wszystko jednak zastrzega się minister przeciw zarzutowi, jakoby nie traktował na seryo projektów, a zarazem oświadcza, że nawet z pominię-

Konkurs literacki „Czasu“.

Z prawdziwie pokaźnym plonem konkursowym stajemy dziś przed czytelnikami. W tym długim rejestrze tytułów, który ogłosiliśmy dwa tygodnie temu, znaleźliśmy nie jeden utwór pierwszorzędnego talentu, niejednę rzecz głębszej literackiej wartości. Jak przewidywaliśmy z góry, między nadesłanemi pracami przeważały rzeczy powieściowe: zaledwie piętnaście tylko znaleźliśmy rękopisów, zawierających bądź to felietony w ogólnem znaczeniu tego słowa, bądź studya literackie i historyczne. Nowele zaś (co dziwniejsza) dopisały nietylko ilościowo. Dość powiedzieć, że na sześćdziesiąt dziewięć nadesłanych przeszło dwadzieścia było takich, które niezaprzeczenie posiadają prawo do druku, a w przynajmniej ośmnastu innych objawiają się pewne ślady talentu, bądź to zapowiadające na przyszłość, bądź też świadczące tylko o tem, że talentowi nie dopomogły środki techniczne, skutkiem czego niejeden dobry pomysł ubrany został w niedołężną albo błędną formę.

Przy rozdaniu nagród należało już stwierdzić prawdziwy *embarras de richesse*. Bo chociaż co do pierwszej nagrody nie mogło być najmniejszej wątpliwości, to przecież oprócz niej trzeba się było rachować z faktem, że kilka innych utworów, uderzających czy to misternością roboty, czy świetnością obrazowania i stylu, świeżością literackiego rodzaju, czy wreszcie chwytających za serce tematem, można było łatwo pokrzywdzić, wybierając z pomiędzy nich jeden, choćby dlatego jedynie, że tylko jedną jeszcze można było przyznać nagrodę. Powtarzamy, że tego wahania być nie mogło, jeżeli chodziło o wybór pracy, odznaczającej się ze wszech miar z pomiędzy całego plonu konkursowego zaletami tak wybitnemi, że od pierwszej chwili zwróciła na siebie uwagę i uznanie bez zastrzeżeń. Cieszyliśmy się, że mogliśmy nagrodzić rzecz tak niepospolitą, tem bardziej, że uderza ona w najczulsze struny naszych uczuć i czyni to z prostotą i kunsztem rzadkiego talentu. Było w istocie obowiązkiem tego konkursu wydobyć utwór, któremu nie wolno dziś zdobywać sobie palmy pierwszeństwa w ognisku naszego literackiego ruchu, w Warszawie; złożyło się tem szczęśliwiej, że w nagrodzonym szkicu łączy się ten warunek jednolicie z wyjątkową literacką wartością. Jest to historya księdza-litwina, osadzonego na podlaskiem probostwie w chwili początków prześladowania Unii: historya, opowiadana z początku jakgdyby z uśmiechem, chmurząca się i boleśniejsza coraz bardziej, w której niewiadomo, co trzeba więcej podziwiać, czy obserwacyę ludzi i stosunków żywą, bystrą i głęboką, czy tok opowiadania prosty, naturalny, bardzo spokojny, czy ustępy wielkiej poetycznej i artystycznej piękności, czy wreszcie wielka czystość i szlachetność uczuć i tonów każdego wiersza tego ustępu z dziejów naszej narodowej niedoli; ma on pewne podobieństwo z głośnemi przed kilkoma laty *Szkicami*, ale trochę mniej w nim stylowej i mistycznej maniery, a tematem jeszcze nam jest bliższy, jeszcze droższy.

Wyborem drugiej nagrody kierowały już tylko wyłącznie względy literackie, które przeważyły nad wątpliwościami innego rodzaju. Nie brak i w nim tonów, w które nie każdemu noweliście polskiemu uderzać wolno, ale one mają tylko przeznaczenie rzucenia kilku promieni światła na ponure maupassantowskie prawie opowiadanie. Jest to nowela i w pomyśle i w wykonaniu wzorowa, w temacie skrajnie śmiała, w opracowaniu delikatna; wprawne i umiejętne pióro mogło tylko tak dobrze ominąć nasuwające się szkopuły, tak dowcipnie rozłożyć pomysł, taką gładkość i potoczystość narracyjną nadać *Godzinom wczorajszego wieczoru*.

Żałowaliśmy, że zabrakło nam nagrody trzeciej i dalszych. Niezawodnie jedna z nich przypaśćby musiała w udziale serdecznemu obrazkowi *Do swoich*, osnutemu tak samo jak *Drogieńki*, na tle męczeństwa i bohaterstw Unii, wzruszającemu do głębi, a opowiedzianemu nie bez wdzięcznego w swoim rodzaju artyzmu. Niepodobnaby było przytem pominąć i *Świstka z zeszytu i z życia*; jest to kilka kartek pisanych pod widocznym sienkiewiczowskim wpływem. Tryska z nich szczerość i świeżość młodzieńczych uczuć, olśniewa obrazowość i barwność języka, kipi talent rzeczywisty i bujny. Sienkiewicza wpływ wybitny znać także na *Jednej łzie*, w której wśród zużytego już wprawdzie nieco tematu znajduje się kilka rysów, pochwyconych samodzielniej i głębiej. Wyborną historyą żołnierską jest *Oferma*; pełno w niej delikatnej ironii i bystrej psychologicznej obserwacyi; bohater jej to jakby inny, odmienny typ *Bartka Zwycięzcy*. I pomiędzy temi najlepszemi, jeszcze *Lulu*, jako rzecz literacka, interesująca niezwykle, bo choć w formie nieco zaniedbana, w rzeczy wypełniona odcieniami uczuć i nastrojów, kreślonych manierą jednej z najnowszych szkół literackich Zachodu. Wszystko to są owoce talentów bardzo wybitnych; wydało się nam więc rzeczą stosowną szczególniej je odznaczyć i podnieść.

Do druku oprócz już wymienionych, wybraliśmy pięć innych nowel i pięć feljetonów nie powieściowej treści. *Trzy przeznaczenia w życiu i poezyi* są bardzo zajmującą paralellą literacką, obfitującą w oryginalne spostrzeżenia i myśli. Studyum o *Teodorze Leszetyckim* napisane wybornem piórem, odznacza się doskonałą znajomością i człowieka, którym się zajmuje i przedmiotu, którego dotyka. Feljetonowe uwagi p. t.: *Nieco o pojedynku*, jak również tego samego pióra sprawozdanie o *Królach Jana Matejki*, pod nieobiecującymi tytułami kryją treść ciekawą w formie lekkiej; są to rzeczy napisane ze znajomością i z uwzględnieniem feljetonowych potrzeb. *Z królestwa nitki* wreszcie, zawiera opis Łodzi, który może i powinien interesować szerokie koło czytelników. Z pomiędzy nowel, *Na statku* porusza znowu z innej strony ten sam temat, na którym osnuła się historya *Drogieńkiego* i obrazek *Do swoich*. *Kto?* jest opowiadaniem bezpretensyonalnem zagadkowej przygody myśliwskiej. *Nowa era* w humorystycznym szkicu dotyka kwestyi ruskiej, z dowcipem niepozbawionym prawdziwych zalet. *Grzech*, kreśli szczegółowy rozbiór drobiazgowych przejść psychologicznych na wzór słynnej powieści Hamsuna. *Jego łzy* są nowelą sympatyczną, którą czytelniczki zwłaszcza przeczytają zapewne z upodobaniem.

Nie na tem kres tych, które chcielibyśmy pomieścić w szpaltach naszego feljetonu. Wśród reszty znajduje się kilka prac, posiadających jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej dużo warunków do tego, żeby mogły być wydrukowane. Niejedną z nich, po przeprowadzeniu porozumienia z autorami, mamy nadzieję dla naszego dziennika pozyskać: niektórym potrzeba zmian, innym przeróbek, jeszcze innym wykończenia i poprawienia. Do takich należy przedewszystkiem mit o *Narodzie Hermesa*, któremu brak tylko kilku poprawek stylistycznych i rzeczowych w końcowym ustępie, żeby się stał zręcznie napisaną i dowcipną satyrą. Znacznych skróceń doznać musi *Studentka*, odznaczająca się zdrową tendencyą i szeregiem uwag rozumnych. Z autorem *Raju utraconego* musimy jeszcze porozumieć się co do niektórych szczegółów historycznych. *Kuzynka Ela* zaleca się dobrym i wdzięcznym do wyzyskania pomysłem; ale rozwlekłość jest naturalną i wspólną wadą piór niewprawnych. Wada ta znacznie szkodzi wzorowanej na Wisemannie rzeczy z epoki Dyoklecyana *Gdzie szczęście?* W *Kąkolu* znajdujemy piękną myśl i temat zajmujący, obok braku literackiego wykończenia i zaniedbania nawet w języku. Niedostatek rutyny literackiej znać także na *Pamiątce*, posiadającej pewne niezaprzeczone zalety nastroju. W nowelli *Na ugorze* podnieść należy dyalogi, schwycone na goracym uczynku w artystycznych pracowniach; fabuła jej jednak wymaga koniecznych zmian, nawet dosyć zasadniczych.

Tak więc przeszło trzecia część rękopismów złożyła się na dodatni plon konkursowy. Ale i pomiędzy temi, z których korzystać nie będziemy mogli, znajdują się takie, co mają prawo do tego aby nie przechodzić nad niemi do porządku bez wspomnienia o nich choćby tylko kilku słowami. Wszystkich wymieniać trudno, ograniczyć się trzeba do najważniejszych. Na ich czele znajduje się nowella *Hamlet*, uderzająca zupełnie niemałym talentem: żałowaliśmy szczerze, że ożywia ją duch materyalistycznego światopoglądu i wyrosłej na nim literatury, niedostatecznie przytem zrównoważony zaletami literackiemi wyższego rzędu. Jestto psychiczna sylwetka człowieka, który w refleksyach nad dysproporcyą ideałów i aspiracyj życiowych w stosunku do tego, czem jest życie w rzeczywistości, dochodzi do myśli o samobójstwie; ale *la bête humaine* bierze górę i zapach barszczu nawraca go do materyalnych uroków filisterskiego życia. Psychologia jest nieco szablonowa, a jedną z najgłówniejszych przymiotów opowiadania jest jego opracowanie stylistyczne, czasem w ustępach hazardowne, ale wogóle bardzo dobre. Studyum o poemacie Słowackiego *W Szwajcaryi*, pomimo felietonowych ram, w jakie zostało oprawione, jest według naszego poglądu mało przydatne do dziennikarskiego odcinka; nie brak w nim jednak szerokiego podkładu erudycyi literackiej i filozoficznej i dlatego mamy nadzieję ujrzeć go w druku gdziekolwiek indziej, gdzie będzie więcej na miejscu. Nie rzuca to studyum wprawdzie nowego światła na roztrząsany poemat, ale dla wielbicieli Słowackiego może być pożądanym przyczynkiem do literatury krytycznej o dziełach poety. W literackiem czasopiśmie także nanależałoby raczej spożytkować kilka nowych dat i szczegółów z życia *Edmunda Wasilewskiego*, podanych zresztą w formie pozostawiającej dużo do życzenia. Uwagi o *Ważności odpowiedniego wychowania kobiet*, obfitujące w wiele pożytecznych myśli, są również zbyt specyalne dla codziennego pisma: którekolwiek z wydawnictw peryodycznych, poświęconych sprawom wychowania, przyjmie je zapewne z wdzięcznością. Podobnie w piśmie ludowem raczej powinna się ukazać bardzo zajmująca sylwetka chłopa-poety *Motasa*, sposobem przedstawienia usuwająca się z pod warunków, stawianych pracy feljetonowej. Popularną broszurkę mógłby stanowić dyalogowany traktacik *Różne zasady i pojęcia*. Tematów ludowych dotyka także obrazek swojski p. t. *Jasiek*, świadczący zarówno o pewnym talencie, jak i o braku potrzebnej pisarskiej wprawy.

Zaletami języka odznacza się w niektórych ustępach naprawdę poetyczny, ale wogóle przestarzałym sentymentalizmem przejęty opis przygody na marokańskich wybrzeżach, ujęty w opowiadanie p. tyt. *Aisza*. Przeciwnie aktualnością zwraca na siebie uwagę opowiadanie *Anioł Pański*; razi za to brakiem skondensowania w pomyśle i barwności w przedstawieniu rzeczy. Praca p. t. *W świecie* opowiada kilka wypadków emigracyi włościan wielkopolskich do zachodnich Niemiec t.zw. „Sachsengängerei“, ale grupuje je razem w niedość organicznem i artystycznem połączeniu. Nowella *Nieboszczka* uderza oryginalnością i śmiałością pomysłu oraz szlachetnością tendencyi i zasługiwałaby na lepsze opracowanie; zwłaszcza styl i język przedstawiają duże braki. Zbiór anegdotek, czasem zabawnych, ale wogóle niewybrednych, stanowią *Figle artystów*. Ładny ustęp, poświęcony muzyce i jej uszlachetniającemu wpływowi, znajdujemy w obrazku *Myślę, więc jestem!* Zadziwiającą łatwość pisarską stwierdzić trzeba w nowelli *Z pomiętych kart*; szkoda, że ta łatwość pokrywa zupełną banalność pomysłu, wykonania i obserwacyi. Opowiadanie *Na konkurs* pełne jest najlepszych intencyj i posiada pewne przymioty stylu. Budującą treścią zaleca się traktat o znaczeniu wiary *Gdzie szczęście?* oraz dzienniczek *Moje wyzdrowienie*. Odosobniony *Feljeton* wreszcie, jest napisany zupełnie gładko, ale mógłby dobrze wyglądać tylko jako jeden pomiędzy wieloma.

Na tem kończymy nasze sprawozdanie, łącząc podziękowanie dla wszystkich, którzy uprzejmie stanąć na nasze wezwanie zechcieli i przyczynieniem się swojem dopomogli do powodzenia konkursu. Jeżeli jeszcze konkursowi temu uda się wydobyć na jaw kilka nazwisk nowych i wprowadzić kilka świeżych sił na literacką arenę, celowi jego stanie się zupełnie zadość. Pragnęlibyśmy szczerze, aby to dodatnie wrażenie, jakie my z niego odnieśliśmy, podzielili z nami i czytelnicy nasi, którzy niezawodnie z żywem zainteresowaniem przyjmą cały konkursowy plon, który im kolejno przedstawimy. Utwór odznaczony pierwszą nagrodą rozpoczniemy drukować już jutro.

Nazwiska autorów prac nagrodzonych i przyjętych do druku ogłaszamy wraz ze szczegółowym wynikiem konkursu na innem miejscu.

ciem szeregu wniosków Jaquesa, pozostaje w proponowanej reformie prasowej dużo postępu, nawet w myśl opozycyi. Minister nie chce się wdawać w merytoryczne omawianie objektywnego postępowania; już dzisiaj jednak musi oświadczyć, że rząd uczyniłby zależną odpowiedź na pytanie, o ile mógłby się zrzec judykatury sędziów przysięgłych, od zasadniczych zmian w ustawie prasowej. Jeśli stanowisko to uważane jest za reakcyjne, przypomnieć musi minister niemiecką ustawę prasową, gdzie judykatura spoczywa po większej części w rękach sędziów zawodowych. Przytaczano tu kraje, gdzie panuje bezwarunkowa wolność prasy, a przedewszystkiem Francyę. Minister daleki jest od tego, aby stosunki, panujące we Francyi, oceniać z uprzedzeniem, musi jednak podnieść, że jakkolwiek Austryacy mogą się nauczyć wiele od Francuzów, nie mają powodu zazdrościć Francyi jej stosunków prasowych. Prasa tamtejsza wykazuje objawy, które u żadnego z członków Izby nie mogą znaleść uznania. Minister oświadcza, że wobec prasy nie odczuwa ani wewnętrznej miłości, ani nienawiści; widzi tylko dobro i zło, które przynosi lub przynieść może. Mowca nie napisał nigdy ani słowa za nieograniczoną wolnością prasy, gdyż wogóle nie pisał nic wbrew przekonaniu. Minister przyznaje, że bezwątpienia mało jest tego rodzaju dziennikarskich przedsiębiorstw, które sobie wzięły za cel szkodzenie interesom innych osób, interesom państwa, moralności i religii. Z drugiej jednak strony w pośpiechu i rozdrażnieniu jest rzeczą nieuniknioną nie popełniać wybryków i błędów.

Minister przypomina w końcu, jak opozycya, podczas obrad nad budżetem sprawiedliwości, na wezwanie do wspólnej pracy odpowiedziała drwiąco, że nie ma bynajmniej zamiaru powiększać gloryoli koalicyjnej. Tak, jakby tu chodziło o osobiste próżności, a nie o wiele ważniejsze, wszystkim na sercu leżące sprawy. Opozycya występuje dzisiaj nawet przeciw utworzeniu nieustającej komisyi dla reformy procesu cywilnego, mimo że uznaje braki obecnego postępowania; opozycya nie chce również brać udziału w częściowej reformie ustawy prasowej, bo reformę tę uważa za zbyt małą i nie ma zaufania do rządu. Inne partye tymczasem przyjęły wniesione projekty bez zapału wprawdzie, ale z uznaniem, jako coś dobrego. Wobec tego nie ma minister powodu odpowiadać na twierdzenie, wypowiedziane na dzisiejszem posiedzeniu przez dep. Waszatego, że „opozycya zaniedbuje swój obowiązek prowadzenia obstrukcyjnej polityki“. (Wesołość — żywe oklaski).

Minister Bacquehem omawia stanowisko rządu wobec kwestyi kolportażu. Rząd mniema, że nie może zezwolić na wolność kolportażu, nie posiada bowiem w ustawie prasowej dostatecznych rękojmi nadzoru. Minister zaznacza, że w Niemczech, gdzie w r. 1869 udzieloną została wolność kolportażu, w r. 1888 z powodu rozlicznych nadużyć okazała się potrzeba wniesienia nowego projektu ustawy z ograniczeniami. Wolność kolportażu ułatwiła przedewszystkiem rozszerzanie pism, przeciwnych moralności, szczególniej między ludnością wiejską. Gdzie istnieje kolportaż, rozstrzyga nie dobroć pisma, tylko siła reklamy. Co do licencyi sprzedaży nie było różnic zdania między ministrem a komisyą. Dodatek, wniesiony przez komisyę, że publiczne pisma krajowe nie powinny być wykluczone od sprzedaży, zyskał uznanie ministra, który musi tylko oświadczyć, że rząd także dotychczas wykonywał sumiennie przysługujące mu prawa. Minister odpiera zarzut, jakoby władze rządowe opanowały prasę.

Deput. Hoffmann-Wellenhoff występuje przeciw objektywnemu postępowaniu.

Dep. Lienbacher wnosi rezolucyę, aby zaraz po wejściu w życie noweli prasowej zwrócono dziennikom kaucyę.

Dalsze rozprawy przerwano.

Minister oświaty Madeyski przedkłada dwa projekty ustaw w sprawie przybudowli wiedeńskiej techniki i budowy nowego gmachu dla akademii rolniczej w Wiedniu.

Deput. Hoffmann i towarzysze interpelują rząd względem zaprowadzenia pragmatyki służbowej dla urzędników i zniesienia tabel kwalifikacyjnych.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 28 maja 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Z pism nadesłanych podano do wiadomości Rady następujące: 1) zawiadomienie dyrekcyi kolejowej, iż po przebudowaniu dworca urządzoną tam zostanie kasa do wypłacania zaliczek na przesłane towary; 2) reskrypt powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie, donoszący, iż kontrakty kupna i sprzedaży gruntów wojskowych pofortyfikacyjnych odesłane zostały celem zatwierdzenia do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie; 3) prośba przełożonej zgromadzenia Sióstr Felicyanek o zapomogę dla szkoły św. Tytusa; 4) prośba p. St. Przyniczyńskiego o zapomogę na wydawnictwo polskiego pisma ludowego w Bytomiu; 5) pismo komitetu budowy pomnika Mickiewicza, którego treść ogłaszamy w kronice.

P. prezydent zaznacza, iż zapewne członkowie Rady otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystym akcie otwarcia Wystawy krajowej we Lwowie i zachęca do jak najliczniejszego wzięcia udziału.

Radcy Popielowi udzieliła Rada 6-tygodniowego urlopu.

R. m. Propper podnosi, iż dzisiaj wydalono z Magistratu pracującego w wydziale skarbowym w charakterze dyurnisty p. Marka, prezesa Czytelni Akademickiej; powody tego zarządzenia miały być politycznej natury. Mowca podnosi, że w państwie konstytucyjnem tego rodzaju powody nie mogą stanowić przeszkody w zarobkowaniu. Mowca wie, że p. prezydentowi przysługuje prawo przyjmowania i oddalania dyurnistów, ale być może, że wydalenie nastąpiło bez jego wiedzy. Zapytuje więc, czy p. prezydentowi wiadomem jest oddalenie p. Marka i czy ono nastąpiło z przytoczonych powodów?

P. prezydent Friedlein: Przedewszystkiem muszę zapytać świetną Radę, czy prezydentowi służy prawo przyjmowania i oddalania dyurnistów?

Głosy liczne: Tak jest.

P. prezydent Friedlein: Proszę świetną Radę przez podniesienie rąk objawić swoje zdanie. — (Wszyscy radcy, z wyjątkiem r. m. Proppera, podnoszą ręce). Głosowanie świetnej Rady niech służy za odpowiedź p. radcy Propperowi.

R. m. Propper: Proszę o skonstatowanie, że nie zostały zaprzeczone podniesione przezemnie motywa oddalenia.

Z porządku dziennego przychodzi pod obrady sprawa przyzwolenia Rady na budowę domu p. Leiba Ebera przy ulicy św. Gertrudy z prawem wejścia i prawem frontu od strony plantacyj. Tak zasadniczo brzmiące wnioski sekcyi ekonomicznej, przyjęte następnie przez sekcyę prawniczą, omawiane były na dwóch już z rzędu posiedzeniach Rady; wobec wniosków większości sekcyi prawniczej przedłożył r. m. Styczeń imieniem mniejszości tejże sekcyi szczegółowo uzasadnione wnioski, domagające się przejścia do porządku dziennego i odmówienia zezwolenia na budowę domu jedno-piętrowego od strony plantacyj z powodu, że w projektowanym murze granicznym są umieszczone: brama z wyjściem na plantacye, okna na dole i na pierwszem piętrze, tudzież okapy na grunt miejski. Wówczas p. wiceprezydent Pieniążek zażądał, aby sekcya prawnicza zbadała, czy p. Eberowi służy prawo służebności przechodu przez plantacye do projektowanej realności.

Rada wniosek przyjęła, a sekcya prawnicza, utrzymując wnioski większości, wyraziła następującą w tej mierze opinię: 1) iż wobec przedstawionych w referacie p. radcy Stycznia orzeczeń Najwyższego Trybunału, praktyka sądowa przemawia za niemożnością nabycia służebności na gruncie, będącym dobrem publicznem. Na podstawie tej praktyki nie przysługiwałoby Leibowi Eberowi prawo służebności przechodu przez plantacye do realności pod l. k. 503, Dz. I; 2) że jednak kwestya, czy Leib Eber prawo to w drodze sądowej uzyskać może, jako wątpliwa, usuwa się z pod opinii sekcyi; 3) że pewność pod tym względem uzyskać można, wytoczywszy Leibowi Eberowi pozew o orzeczenie, że to prawo, które sobie przywłaszcza, jemu nie przysługuje.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady, imieniem większości sekcyi, przedłożył p. referent radca Magistratu Szymkiewicz opinię powyższą razem z wnioskami, a referent mniejszości r. m. Styczeń bronił swoich wniosków i zapatrywań prawnych, wyłożonych szczegółowo w broszurze drukowanej i rozesłanej członkom Rady. Rozwinęła się obszerniejsza rozprawa, w której zabierali głos r. m. Propper, Fr. Paszkowski i Boroński. Po zamknięciu rozpraw i przemówieniu ostatecznem referentów, r. m. Chmurski wniósł o imienne głosowanie; wniosek został należycie poparty.

Przed przystąpieniem do głosowania, r. m. hr. Potocki wniósł o zawieszenie posiedzenia na 5 minut, celem porozumienia się Rady. Po otwarciu ponownem posiedzenia r. m. F. Jakubowski na podstawie porozumienia wniósł o otwarcie ponowne dyskusyi, na co Rada się zgodziła, a następnie uzasadnił i przedłożył następujący wniosek: 1) Nad wspólnymi wnioskami sekcyi ekonomicznej i prawniczej przechodzi się do porządku dziennego. 2) Zwraca się Magistratowi plany Ebera do wydania orzeczenia pod względem policyjno-budowniczym. 3) Gmina m. Krakowa sprzeciwia się wykonaniu budowy domu Ebera według przedłożonych planów z powodu, iż Eber rości sobie służebność przechodu, widoku i powietrza na plantacye. 4) Przedsięwziąść kroki prawne, a w szczególności proces cywilny, iż Eberowi nie służą owe służebności.

Z powodu wniosków tych toczyła się ponowna rozprawa, w której zabierali głos r. m.: Horowitz, Rotter, Kohn, Styczeń, Rothwein i F. Jakubowski. Ostatni podniósł, że byłoby niebezpieczeństwem zawierać z p. Leibem Eberem ugodę, zezwalającą mu na urządzenie bramy na plantacye; na ugodę, jako precedens, mogliby powoływać się wszyscy mający dotąd ogrody od strony plantacyj i również domagaliby się prawa bramy i przejścia przez plantacye.

Wobec braku kompletu do głosowania nie przyszło i posiedzenie zostało zamknięte o godz. ¼9 wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 29 maja.

— **Zapiski osobiste.** Radca sekcyjny z ministerstwa wyznań i oświaty Dr Franciszek Haymerle bawi w Krakowie i z inspektorem krajowym p. Franke, odbywa inspekcyę tutejszych szkół przemysłowych uzupełniających. Prócz tego oglądał Dr Haymerle ofiarowany przez gminę grunt pod budowę szkoły przemysłowej i konferował między innemi z p. delegatem Laskowskim i p. dyrektorem Slękiem, w sprawie przyspieszenia budowy szkoły na pewnych bliżej określonych podstawach.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na wczorajszem posiedzeniu.

— **Pomnik Mickiewicza.** Do wiadomości Rady miejskiej podane zostało na wczorajszem posiedzeniu pismo komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Krakowie, podpisane przez sekretarza p. Wł. L. Jaworskiego. Główne ustępy tego pima są następujące: 1) Wykonanemi zupełnie zostały roboty architektoniczne; 2) wykończonemi zostały trzy grupy boczne i znajdują się już osadzone na właściwych punktach podstawy; 3) listem z dnia 9 b. m. donosi p. Rygier, że 8 b. m. wysłał z Rzymu figurę Mickiewicza i że ta stanie w Krakowie z końcem b. m., w którym to czasie i on sam przybędzie do Krakowa; 4) w tym samym liście donosi p. Rygier, że i czwarta grupa boczna jest gotową, nie oznacza jednak czasu, kiedy przysłaną zostanie do Krakowa. Do powyższego urzędowego sprawozdania dodaje p. Wł. L. Jaworski od siebie, że praca komitetu zależną jest zupełnie od pracy p. Rygiera, to też niezrozumiała dla dzienników zwłoka powinna stać się jasną, jeżeli się zważy, że mimo największej energii, komitet bez p. Rygiera, jego dobrej woli i sumienności w spełnianiu obowiązków, ani kroku postąpić nie może. Ten stan jednak, jak z powołanego wyżej listu p. Rygiera widać, zmieni się jeszcze w tym miesiącu, gdy na miejscu stanie figura Mickiewicza.

— **Koncert.** Dnia 11 czerwca odbędzie się wielki koncert, urządzony staraniem konserwatoryum muzycznego. Program wypełniają produkcye najwybitniejszych uczniów i uczennic.

— **Loterya na Dom akademicki.** Komitet, zajmujący się sprawą przysporzenia funduszów na rzecz budowy Domu akademickiego, postanowił przystąpić do urządzenia loteryi fantowej, której dochód obrócony byłby był na cel wyżej wymieniony. Komitet upoważnił kilku członków do zajęcia się zebraniem fantów i zaopatrzył ich w odpowiednie legitymacye.

— **Festyn ogrodowy.** Jak się dowiadujemy dochód brutto z festynu ogrodowego, urządzonego dnia 20 b. m. w parku krakowskim, wynosi 3571 złr. 29 ct. Rozchód, mianowicie urządzenie 16 pawilonów, dwie muzyki wojskowe, wynajęcie parku krakowskiego, ognie sztuczne i inne drobniejsze wydatki, wynoszą ogółem 1215 złr. 16 ct. Pozostaje zatem czystego dochodu 2359 złr. 13 ct. Z tych przeznaczono na lecznicę dla dzieci w Rabce 1.000 złr., a dla damskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo 1359 złr. 13 ct.

— **Komitet** Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów w Krakowie zaprasza niniejszem wszystkich Szanownych członków na ogólne zgromadzenie, odbyć się mające w dniu 6 czerwca tj. we środę o godzinie 5-ej po południu w kancelaryi przy placu Dominikańskim, pod L. 4, na III piętrze. — Na porządku dziennym będą: 1) Sprawozdanie ze stanu kasy, 2) Omówienie ważnych spraw, dotyczących się Towarzystwa, 3) Wybory pięciu kandydatów na delegatów do dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.

Vice prezes *Bron. Abramowicz* — Sekretarz *Benedyktowicz Ludomir.*

— **Wycieczka.** Członkowie delegatury Towarzystwa wz. pom. uczestników powstania 1863 roku z delegacyi Kraków z okolicą urządzają w dniu 3, lub w razie niepogody 10 czerwca r. b. wycieczkę do Dubia, gdzie odbędzie się zabawa w parku i sali, na ten cel łaskawie przez Szan. Zarząd dóbr Krzeszowickich udzielonych. Wyjazd koleją do Rudawy o godzinie 9 m. 25 rano, zkąd po nabożeństwie pochód przy muzyce „Harmonii“ do Dubia. Dla życzących jechać, będą w Rudawie furmanki, po cenach naprzód ugodzonych. Bufet na miejscu, z cenami przez gospodarzy majówki ustanowionemi. Cena pojedynczego biletu 50 ct. Bilet familijny (1 mężczyzna i 3 pań) 1 złr.

— **Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: Józefa Korpantego z sądu powiatowego w Brzostku do Pilzna, zaś Antoniego Trzcińskiego z sądu powiatowego w Liszkach do Brzostka, tudzież zamianował kancelistę dyrekcyi okręgu skarbowego w Stanisławowie, Bazylego Bieleckiego, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Andrychowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego, Jana Baczyńskiego, z Nowego Sącza do Lwowa.

— **Rezygnacya.** Burmistrz m. Drohobycza p. Ksenofont Ochrymowicz, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, zrezygnował z godności burmistrza z powodu nieporozumień, jakie zaszły na ostatniem posiedzeniu Rady m. Drohobycza. Burmistrzowi zarzucano, że, jako deputowany, niema dość czasu zajmować się sprawami miasta. Urzędowanie objął tymczasowo wiceburmistrz p. Goldhamer. Deputacya obywateli miasta udała się do p. Ochrymowicza, aby cofnął swą rezygnacyę.

— **Budowa soboru prawosławnego w Warszawie** napotyka na nową, wcale niespodziewaną przeszkodę. Z prawami do placu Saskiego, na którym stanąć ma sobór prawosławny, zgłosili się — jak donosi korespondent *Nowoje Wremia* z Warszawy, spadkobiercy hr. Brühla, ministra z czasów Augusta III. Gdyby rząd przy swym zamiarze upierał się, spadkobiercy Brühla oświadczyli gotowość odsprzedania swych praw do tego placu za dwa miliony rubli.

— **Sprzysiężenie w Rosyi.** Związek nihilistyczny, odkryty świeżo przez rosyjską tajną policyę, nosił nazwę „Narodowolcy“ (Wykonawcy woli ludu). — Organizacya związku ułożona była całkowicie na wzór spisku, którego ofiarą padł Aleksander II w r. 1881. Sprzysiężeni zaopatrzeni byli w dynamit, bomby, i pieniądze w znacznej ilości. Już w przeszłym roku dyrektor departamentu żandarmeryi jenerał Szebeko otrzymał poufny donos, że w pobliżu Petersburga na terytoryum finladzkiem istnieje związek nihilistyczny wraz z tajną drukarnią. W jakiś czas potem w lesie pod stacyą Pjusta znaleziono zwłoki zamordowanego studenta gimnazyalnego; trup miał na plecach przypiętą kartkę z wydrukowanym napisem: „Zdrajca świętej sprawy.“ Był to niezbity dowód, że anonimowe doniesienie opierało się na prawdzie. W styczniu b. r. aresztowano pierwszego studenta petersburskiego technologicznego instytutu; student ten chciał przemycić z Finlandyi do Petersburga proklamacye podżegającej treści. Aresztowany odmawiał wszelkich wyjaśnień; proklamacye jednak udowadniały, że istniał rewolucyjny komitet wykonawczy, kierujący organizacyą i działalnością nihilistycznego związku. W połowie kwietnia uzyskano następną wskazówkę; przejęto mianowicie list do słuchacza tegoż samego instytutu Petrowa i w nim znaleziono wskazówki, według których na stacyi kolei siestrorjeckiej Bjeło-Ostrow znaleziono tajną drukarnię i chemiczne laboratoryum. W Wielkim Tygodniu rozpoczęły się już aresztowania gromadne. Jeszcze jednak nie odkryto właściwych kierowników sprzysiężenia. Dopiero z końcem kwietnia nadeszło do Petersburga pismo policyi londyńskiej, sygnalizujące odjazd do Rosyi kilku żyjących za granicą nihilistów rosyjskich. Równocześnie w koszarach pułku preobrażeńskiego znaleziono rozrzucone rewolucyjne proklamacye. Podejrzenie padło na jednego z jednorocznych ochotników, który po uwięzieniu zeznał, że otrzymał ją od młodego Andrejewa. Dopiero znalezione u Andrejewa szyfrowane papiery, zdradziły całą organizacyę i cały plan spisku, uknutego w sposób tak doskonały, że policya nabrała przekonania, iż sprzysiężonym dopomagać musieli chyba oficerowie sztabu jeneralnego.

— **Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności.** Uroczyste zgromadzenie członków słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, odbyło się w Petersburgu dnia 24 b. m. Współudział był nadzwyczaj słaby. Najwięcej stosunkowo było dostojników duchownych. Protojerej Smirnów miał odczyt o słowiańskich apostołach, św. Cyrylu i Metodym. Przyznał on wprawdzie, iż obaj patronowie Słowiańszczyzny okazywali „cześć i poważanie patryarsze zachodniemu“, ale zapewniał tendencyjnie, iż „z energią i stanowczością pozostawali wierni cerkwi wschodniej, greckiej“. Drugi odczyt wygłosił S. Miropolskij o pieśni ludowej, jako jednym ze środków zjednoczenia Słowian. Po odczycie odśpiewano hymn ogólno-słowiański, ułożony przez prelegenta. Mówiąc o tej uroczystości, *Petersb. Wiedomosti* podnoszą brak szerszego zainteresowania się wśród inteligencyi sprawami i celami słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności i proponują likwidacyę jego interesów.

— **Bracia Reszkowie** przybyli do Warszawy, gdzie mają zabawić zaledwie tydzień, gdyż zaangażowani zostali do opery w Londynie, gdzie sezon rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu.

— **Kradzież brylantów.** Na francuskiej kolei północnej, pomiędzy Calais a Paryżem, niewykryci dotychczas złodzieje ukradli przybywającemu z Londynu Anglikowi worek podróżny, zawierający brylanty, wartości 100.000 fr. Anglika uśpił towarzysz podróży i zabrawszy klejnoty, wysiadł z wagonu na jednej ze stacyj w pobliżu Paryża. Po obudzeniu, Anglik nie zobaczył już ani swego worka, ani towarzysza.

— **Nekrologia.** Jan Włodarczyk, emer. naczelnik wydziału rachunkowego kolei państwowej w Krakowie, przeżywszy lat 60, zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu pod L. 4 przy ulicy Niecałej. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 30 b. m.: *Champignol mimo woli*, krotochwila w 3 aktach J. Feydeau'a i M. Desvallièrs'a.

— Dnia 28 maja pochmurno, chwilami obfity deszcz; termometr od +16·0 spadł wieczorem na +6·8 C. Barometr idzie szybko w górę; o godz. 7 rano dnia 29 maja stan jego był 738·1 mm., termometru +10·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 30 maja: św. Feliksa pap. męcz.

Wynik konkursu literackiego „Czasu.“

W dzisiejszym fejletonie drukujemy sprawozdanie z konkursu na nowelę, szkic literacki lub wogóle fejleton, którego warunki ogłosiliśmy w kwietniu. Wynik konkursu przedstawia się, jak następuje:

Pierwszą nagrodę w kwocie 100 złr., jako najlepszy i celom feljetonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór, otrzymało opowiadanie: *Drogieńki* (Nr 16. Godło „Krzyżyk“). Po otwarciu koperty okazało się, że autorem nagrodzonego utworu jest **Juliusz Barski.**

Drugą nagrodę w kwocie 50 złr. otrzymała nowela: *Godziny wczorajszego wieczoru* (Nr 54. Godło: „Mortuus est omnis“). Po otwarciu koperty okazało się, że autorem nagrodzonego utworu jest **Wacław Ołomuniecki.**

Oba te nazwiska są niewątpliwie pseudonimami literackiemi i kryją osoby, życzące sobie na razie zachować *incognito.*

Prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honoraryum zastrzega sobie redakcya oprócz dwóch nagrodzonych, jeszcze i co do następujących utworów:

Nr 3. *Na statku.* Szkic. Godło: „Na statku.“ Autorem jest: Abgar-Sołtan.
Nr 5. *Kto?* Opowiadanie myśliwego. Godło: „Friede Herr.“ Autorką jest: pani Marya z Fredrów Szembekowa.
Nr 12. *Oferma.* Nowella z życia wojskowego. Godło: „Arma virumque cano“... Autorem jest: p. Józef Makowej ze Lwowa.
Nr 15. *Nowa era.* Godło: „Nowa era.“ Autorem jest p. Adam Barański z Łańcuta.
Nr 33. *Lulu.* Godło: „Per studium animae humanae ad auream rerum veritatem.“ Autorem jest: p. Tadeusz Rittner z Wiednia.
Nr 34. *Trzy przeznaczenia w życiu i poezyi.* Godło: „Trzy przeznaczenia w życiu i poezyi.“ Autorem jest: Emer (pseudonim).
Nr 39. *Teodor Leszetycki.* Godło: „Suum cuique.“ Autorem jest: p. Franciszek Bylicki.
Nr 42. *Z królestwa nitki.* Godło: „Zrobiłem, co mogłem.“ Autorką jest pani Józefowa Kotarbińska.
Nr 43. *Jedna łza.* Godło: „Jan Paweł.“ Autorem jest p. Ignacy Dąbrowski, autor *Śmierci.*
Nr 56. *Nieco o pojedynku,* oraz
Nr 57. *Poczet królów polskich Jana Matejki.* Godło: „Herb Janina.“ Autorem jest: p. Wacław Woysym Antoniewicz.
Nr 59. *Do swoich.* Nowela. Godło: „O pieśni gminna ty stoisz na straży Narodowego pamiątek kościoła·“

Po otwarciu koperty okazało się, że autorem jest znany powieściopisarz, który zezwala na ogłoszenie noweli pod pseudonimem: Gryf.

Nr 67. *Grzech.* Godło: „W pośpiechu.“ Autorem jest p. Zygmunt Niedźwiedzki.
Nr 75. *Świstek z zeszytu i z życia.* Godło: „Co zostało złączone na ziemi, będzie złączone i w niebie.“ Autorem jest Jan Nadroj, (pseudonim), autor drukowanej niedawno w feljetonie naszego dziennika noweli: *Pierwsza miłość.*
Nr 76. *Jego łzy.* Godło: „Dii avertite omen.“ Autorką jest Szczęsna (pani Józefa Prawdzic Cybulska).

Oprócz powyższych siedmnastu prac redakcya pragnie porozumieć się z autorami utworów następujących, które ewentualnie mogłyby być zakwalifikowane do druku:

Nr 51. *Naród Hermesa.* Mit. Godło: „Utile dulci.“
Nr 58. *Studentka.* Szkic. Godło: „Veritas.“
Nr 61. *Raj utracony.* Nowella na tle historycznem. Godło: „Bierz Michale, co Bóg daje.“
Nr 62. *Gdzie szczęście?* Rzecz z epoki Dyoklecyana. Godło: „Excelsior et firmior.“
Nr 69. *Kąkol.* Godło: „Quo vadis.“
Nr 74. *Pamiątka.* Nowella. Godło: „Finis coronat opus.“
Nr 35. *Na ugorze.* Szkic. Godło: „Życie, to nie komedya.“
Nr 72. *Kuzynka Ela.* Godło: „Qui proficit in litteris et deficit in moribus, plus deficit quam proficit.“

Po terminie konkursu nadesłano jeszcze następujące prace:

Cosik, nowella. Godło: „X. Y. Z. w czerwonem polu.“

Z nad jeziora Tanganiki. Godło: „Krzyżak.“

Rok z życia nauczycielki. Urywek z pamiętnika. Godło: „Wszystko z Bogiem.“

Prace te nie zostały przy konkursie uwzględnione, ponieważ trzymaliśmy się ściśle wyznaczonego terminu.

Rękopisy nie przeznaczone do druku, jakoteż prace *Cosik* i *Z nad jeziora Tanganiki* przechowane będą w redakcyi do dnia 1 sierpnia b. r. Jeżeli do tej pory przez autorów odebrane nie zostaną, ulegną zniszczeniu.

Panorama Racławicka.

Lwów 28 maja.

(X) Na placu wystawy naszej odbyło się dziś po południu wobec kilkudziesięciu zaproszonych wybitniejszych osobistości oddanie panoramy, przedstawiającej „Bitwę Racławicką,“ w ręce akcyonaryuszów.

Od głównej wchodowej bramy, o kilkadziesiąt kroków na lewo, wznosi się krągły budynek, wysokości do 18, a średnicy około 40 metrów, cały z żelaznej konstrukcyi, pokrytej z zewnątrz oszalowaniem otynkowanem, który mieści w sobie perłę sztuki polskiej „Bitwę Racławicką.“ Pojęcie o rozmiarach kolosalnego tego płótna dają cyfry następujące: powierzchnia jego wynosi 1725 metrów □, wysokość 15 metrów, a długość 115 m.

Głównymi twórcami tego arcydzieła w swoim rodzaju są znani nasi artyści-malarze: Wojciech Kossak i Jan Styka w pierwszym rzędzie, dalej Tadeusz Popiel i doskonały peizażysta monachijski Ludwik Boller. Dwaj pierwsi artyści z czasową pomocą pp.: Rozwadowskiego, Axentowicza, Tetmajera i Wodzinowskiego, są twórcami części figuralnej na obrazie; dwaj drudzy wyłącznie twórcami całego krajobrazu. Namalowanie tego olbrzymiego płótna zabrało artystom półtora roku czasu wśród bezustannej i wytężonej pracy.

Wrażenie, jakie widok obrazu tego na każdym uczynić musi, jest bez przesady imponujące. To nie panorama w zwykłem tej nazwy pojęciu, ale pod każdym względem skończone dzieło sztuki, które malarstwu polskiemu prawdziwą chlubę przynosi. Oto krótki opis:

Bitwę Racławicką, stoczoną w dzień 4 kwietnia 1794 roku, starali się artyści przedstawić z najściślejszą wiernością i prawdą w szczegółach. Plac boju i krajobraz zdjęli z natury, typy włościan studyowali na miejscu, osobistości historyczne z portretów, stroje włościan i mundury wojska odtworzyli z najściślejszą dokładnością. Obraz przedstawia bitwę w chwili rozstrzygającej o g. 4 po południu.

Widz stoi na wzgórku (podyum) pośród walki. Na wstępie uderza udatną kompozycyą i pięknością kolorytu atak kosynierów na działa rosyjskie, ustawione w jednym szeregu. Postacie Wojciecha, Głowackiego (Bartosza), który uderzył na baterye moskiewską i czapką przykrywa zapał armaty, dalej Gwizdackiego i Świstackiego i wszystkie współdziałające postacie występują na obrazie, jakby żyjące. Mały oddział jegrów, stojący za pierwszą armatą, broni się jeszcze, oczekując ratunku od nadbiegającej kolumny jenerała Tormansowa. Za pierwszym zastępem ochotników włościan, maszerują dwie kompanie szóstego regimentu Ożarowskiego pod komendą kapitana Nideckiego. W dalszym ciągu Kościuszko w sukmanie osadza konia i wzywa do ataku drugą kolumnę włościan, idących pod sztandarem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wszystkie powyższe grupy obrazu wyszły z pod pędzla malarza Jana Styki; w wielu szegółach zaś Wojciech Kossak, jako znakomity batalista, służył mu radą i pomocą.

Za Kościuszką widać w sztabie jenerała Madalińskiego, majora Biegańskiego i kilku huzarów Horocha. Postaci te wyszły z pod pędzla artysty Kossaka, a wykonane zostały po mistrzowsku. W dali rysują się na tle nieba Karpaty i góra Koniuszy, u stoku której widać kawaleryę jenerała Madalińskiego. Chata wieśniacza na pierwszym planie, wykonana świetnie przez Popiela, przedziela drugą kolumnę włościan, której koniec jeszcze w wąwozie się znajduje.

W dalszym ciągu widzimy tlejące zgliszcza, w dali miejscowość Dziemierzyce, gdzie stał tabor Kościuszki. Poniżej zgliszcza jedzie wprost na wodza przyboczny huzar Kościuszki, spoglądając na jeńców wojennych, prowadzonych przez pocztowych kawaleryi narodowej. Na czele jeńców idzie ranny w nogę pułkownik Muranów, oparty na ramieniu adjutanta, za nim ujęci żołnierze.

Za pogorzeliskiem zieją ogniem armaty polskie; na prawo od bateryi stoi w kolumnach dywizya jenerała Zajączka, zaś ze skrajnego lewego skrzydła polskiego rusza w pomoc reszta kawaleryi ks. Wirtemberskiego, zagrożonemu szwadronowi tejże jazdy, ucierającemu się z kozakami. Postępując dalej, widzimy ten szwadron, walczący z kozakami, jeden pluton polskiego szwadronu rozleciał się na harce z kozactwem. Cała ta utarczka rozgrywa się na tle lasów, należących do Klonowa i Racławic. Pod tym lasem na prawem skrzydle rosyjskiem stanęły armaty jenerała Rachmanowa. Dalej na prawo wśród kępy sosen i zarośli widać kolumnę majora Lucche, maszerującą na bagnety, a której czoło ściera się już z muszkieterami rosyjskimi. Za lasem widać płonącą wieś Racławice. Muszkieterzy rosyjscy zarzucają naszą kolumnę ręcznymi granatami. Część naszych strzelców zwraca swój ogień na dwa szwadrony woroneżskich huzarów, ukazujących się z wąwozu racławickiego, druga część strzela do trenu, uciekającego z przodkami dział. — Jenerał rosyjski Tormansow nadjeżdża w chwili, kiedy centrum wojsk jego zostało rozbite i działa wzięte.

W głębi widać rzeczkę Cieklicę i górę Kościejowską.

Całą powyższą część panoramy wymalował artysta Wojciech Kossak. Widz staje zdumiony, iż wszystko to stworzyć mogła ręka ludzka. Wszystkie postacie żyjące, zda się, że postępują ku sobie; czujesz dym prochu — tak łudząco żywo rzecz cała występuje. Jak okiem sięgnąć naokoło w dali, gdzieś w odległości mil kilkunastu, widzisz góry, lasy i pola. — Kompozycya bitwy, zastosowana w najdrobniejszych szczegółach wiernie do zapisków historycznych, a wykonana ze wspaniałą brawurą rysunku i kolorytu, idzie na każdym kroku o lepsze z tłem obrazu, z całem otoczeniem zapaśników —krótko mówiąc z peizażem, który pod względem niezrównanej perspektywy, powietrza, oświetlenia, barwy pól i lasów jest do złudzenia swojski, naturą tchnący. Znakomity nasz batalista, Wojciech Kossak, zdobył sobie swą pracą ogólne uznanie dla swego wielkiego talentu. Wspólnie ze Styką i Popielem stworzyli oni arcydzieło, które przynosi zaszczyt polskiej sztuce. Malarzowi Bollerowi należy się również zaszczytne uznanie

za jego pracę, poświęcenie i talent twórczy przy wykonaniu peizażu. Każda partya panoramy Racławickiej stanowi dla siebie utwór skończenie piękny i cenny — całość to arcydzieło sztuki, które zaćmić zdoła wszystkie dotychczasowe kompozycye tej kategoryi, jakie podziwiano w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, lub w innych stolicach europejskich.

Na zakończenie opisu wypada mi jeszcze wspomnieć o fałszywym terenie, który łącząc podyum z obrazem, nadaje panoramie wszelkie cechy życia i natury. Teren ten, ułożony z ziemi, na której rozrzucone leżą połamane sprzęty gospodarcze, kosy i t. p. przedmioty, złączony jest z samym obrazem w ten sposób, iż trudno dopatrzeć się, gdzie się kończy natura, a gdzie się poczyna sztuka.

Jak to już wyżej wspomniałem, o godzinie 4 po południu zebrali się liczni goście w panoramie, aby uczestniczyć przy oddaniu tego arcydzieła.

Pierwszy zabrał głos Dr Kubala, jako przewodniczący komitetu artystycznego, składając życzenia mistrzom: Wojciechowi Kossakowi i Janowi Styce za znakomite wykonanie dzieła tak doskonałego, iż przeszło wszelkie oczekiwania. W myśl zawartego układu z artystami odebrał od nich obraz i wręczył go symbolicznie akcyonaryuszom, na ręce Dra Zgórskiego.

Dr Zgórski zaznaczył, iż przedstawiona mu przez p. Stykę na Trzech Króli r. z. myśl panoramy przejęła go niewiarą, niewiarą w siły artystów, a nadto wykonaniu jej zdawały się stawać na przeszkodzie krótkość czasu i brak funduszów. Myśl ta stoi jednak w tej chwili przed nami jako czyn. Werdykt sędziów jest tu niepotrzebnym, gdyż każdy z nas zdaje sobie sprawę z artystycznej wartości arcydzieła. Mowca dziękuje mistrzom, Kossakowi i Styce, artystom tej miary, co Boller, Popiel, Rozwadowski, wszystkim współpracownikom, oraz architekcie panoramy, p. Ludwikowi Ramułtowi, który zbudował godny dla tego arcydzieła sztuki polskiej przybytek.

P. Styka podziękował komitetowi panoramy, a w szczególności Drowi Zgórskiemu, który to dzieło otoczył opieką, oraz obywatelstwu, które pospieszyło z zapewnieniem potrzebnych na stworzenie tego dzieła funduszów.

W końcu p. Zacharjewicz przedstawił pokrótce historyę powstania obrazu, podniósł zasługi jeszcze raz Dra Zgórskiego, Dra Dzięddzielewicza i innych członków komitetu.

Miasto nasze zyskało w panoramie cenne i trwałe dzieło, które stanowić będzie prawdziwą chlubę sztuki polskiej.

Wszyscy obecni przy tym akcie zwiedzili następnie wystawę całą, gdzie z gorączkowym pośpiechem pracują wszyscy nad wykończeniem tego pomnikowego dzieła. Na pawilonach powiewają już chorągiewki; roboty instalacyjne w budynkach w pełnym toku. Do d. 5 czerwca, z nader drobnymi wyjątkami, będzie wszystko gotowe do uroczystego otwarcia.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wieczór muzyczny Towarzystwa „Lutni." Zajmującym był wczorajszy wieczór muzyczny, choćby już ze względu na nowe siły, które w tym wieczorze udział brały. Pani Kulczyńska, uczennica Lucci, przybyła umyślnie z Wiednia na ten wieczór, a śpiew jej dowiódł bardzo znacznych postępów od jesieni. Arya z *Faworyty* wypadła szczególnie dobrze, to też po wykonaniu jej można śmiało twierdzić, że pani Kulczyńska w krótkim czasie wykształci się na bardzo dobrą śpiewaczkę. Czy głos sam przez się nabierze dźwięku pięknego, o tem trudno sądzić, ale to pewne, że głos ten wyrównał się, że się jego skala znacznie rozszerzyła i że pani Kulczyńska posiada warunki w głosie do coraz większego postępu. Publiczność z wielkiem zadowoleniem wysłuchała, prócz aryi, piosnkę Tostiego, pieśni Szuberta i Chopina, i żądała dodatków nad program.

Pani Stengel-Tabor, jako pianistka, pozyskała zasłużone oklaski bardzo poprawnem, biegłem i dokładnem wykonaniem trudnej parafrazy Liszta na marsza weselnego Mendelsohna i mazurka Scharwenki. — Młody skrzypek p. Lewinger zwrócił powszechną uwagę, jako niezwykłym talentem obdarzony, a łatwość i pewność, z jaką wykonał taniec Sarasata, nokturn Chopina i oberka Wieniawskiego, pozyskały huczne oklaski.

Chór bardzo liczny, pod kierunkiem p. Steibelta, zdobył sobie uznanie wykonaniem szczególnie utworów *à capella*. Zaletą prawdziwą tego chóru jest umiarkowany sposób śpiewania i wiele wprawy w utrzymaniu się w tonie bez pomocy akompanimentu. Tenory w wysokich nutach, w utworze Marschnera, zasługują na powszechną pochwałę.

Utwór Dubois, wykonany, jako pierwszy numer programowy, pod kierunkiem p. Hocka, przez członków orkiestry wojskowej, rozpoczął pięknie program, a zakończył go utwór Händla, wykonany przez pięćdziesięciu skrzypków ze szkoły p. Ostrowskiego. Zgodność i czystość w grze unisonowej pozyskała powszechne uznanie.

Franciszek Bylicki.

Biblioteka Warszawska. Majowy zeszyt pomyślnie rozwijającego się miesięcznika zawiera na czele dalszy znaczny ustęp „Rodziny Połanieckich" Sienkiewicza, w którym przesuwa się przed wyobraźnią czytelnika cała serya znakomicie, po części całkiem nowych, nakreślonych typów, a postać Maryni w coraz idealniejszem staje świetle jako kobieta pełna wielkiej prostoty, wielkiej cnoty i razem wielkiego wdzięku. Na bezgraniczne jej uwielbienie dla męża, niezupełnie w tym samym stopniu przez niego odwzajemniane, pada pewien cień smutku, który zaniepokaja czytelnika o los głównych bohaterów. — Drugie w zeszycie miejsce zajmuje śliczny krakowski odczyt prof. Kazimierza Morawskiego o „Petroniuszu i romansie w starożytności." Dwa nader ciekawe artykuły zajmują się sprawami czysto naukowemi; prof. Nusbaum zaznajamia nas z najnowszymi wynikami badań biologicznych i z hipotezami prof. Weismanna „O dziedziczności," objawionymi w świeżo ogłoszonej książce p. t. *Das Keimplasma*. Prof. Zawiliński zdaje sprawę z przebiegu polskich badań nad folklorem i zakreśla program najważniejszych dzisiejszych postulatów tej części etnografii, zajmującej się umysłowymi objawami ludu w odniesieniu do ludu polskiego. Wreszcie godzi się zanotować dobrą kronikę paryską i dokończenie studyum p. Stanisława Kozłowskiego o Maryi Konopnickiej. Przegląd piśmiennictwa zajmuje się szeregiem zajmujących i ważnych najnowszych wydawnictw z rozmaitych dziedzin.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29 maja.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu żadnego prawie nie było ruchu, gdyż młyny, które posiadają znaczne zapasy mąki i zboża, nie kupują wcale, albo tylko po cenach obniżonych pozornie, a że właściciele na dalsze dalej idące ustępstwa godzić się nie chcą, więc dzisiaj żadne prawie obroty miejsca nie miały, tak dalece, że ceny notowane są tylko nominalne.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 8·— złr.; czerwoną 7·— do 7·90 złr.; żółtą 7·— do 7·80 złr.; żyto 6·15 do 6·50 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.50 złr.; na paszę 5·20 do 5·40 złr.; owies 6·— do 7·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga z dobrego źródła otrzymujemy następujące szczegóły o ostatnich aresztowaniach:

W stolicach rosyjskich przywykliśmy już tak dalece do licznych i niespodzianych aresztowań że stały się one dla nas prawie chlebem powszednim. Tropienie nihilistów jest dziś może najważniejszem zadaniem państwowem i urzędowem w całej maszynie policyjnej i administracyjnej. Niezwykłe już muszą przybierać rozmiary takie aresztowania, jeżeli tu już zwracają ogólną uwagę. Takiemi są ostatnie aresztowania z powodu zamierzonych zamachów na cara.

Jeden zamach miał być ukartowanym na chwilę manewrów pod Smoleńskiem. Na czele spisku stał Borejszo, syn prokuratora Izby sądowej w Odessie, prawosławny. W Orle odkryto tajną drukarnię na stacyi kolejowej. Kierował nią naczelnik stacyi, Rosyanin, nasłany w miejsce wydalonego Polaka, jako „błahonadieżny". Była to zarazem drukarnia oficyalna, w której drukowane być miały odezwy i rozkazy do wojska, podczas manewrów w gubernii Smoleńskiej.

Krąży pogłoska, że drugi zamach miał być uplanowany na pałac w Peterhofie, gdzie mają się odbyć uroczystości dworskie z okazyi zaślubin następcy tronu i w. księżniczki Kseni. Pogłoska znajduje potwierdzenie w tem, iż zamówione w okolicznych „daczach" przez wyższych urzędników mieszkania zostały raptem wypowiedziane, zkąd wnioskować można, iż w Peterhofie nie odbędą się zapowiedziane uroczystości. Dlaczego? — tłómaczy pogłoska o zamachu.

Początek rozległych aresztowań w Petersburgu sięga czasu powielkanocnego. W tak zwanej Moskiewskiej części miasta student i studentka wynajęli mieszkanie z 5 pokoi złożone. Nie trzymając żadnej służby, zwrócili na siebie uwagę policyi. Jenerał Pietrow z tajnej policyi miał podobno w przebraniu „dwornika" (stróża) czatować dwa dni na ukazanie się lokatorów. Gdy sprawdził, że służby nie trzymają, a otrzymują liczne listy, usiłował dostać się do mieszkania wraz z listonoszem. Gdy go nie wpuszczono, zaalarmował straż ogniową pod pozorem pożaru. Straż weszła do mieszkania, kobieta (studentka) jednak miała czas spalić na kominie znaczną część papierów, resztę policya zabrała, prócz tego znalazła w mieszkaniu paki, które żandarmi z wielką ostrożnością zabrali i których zawartość dotąd jest nieznaną; prawdopodobnie zawierają one materyały wybuchowe.

Do twierdzy Pietro-Pawłowskiej jednego dnia wprowadzono do tajnego pawilonu 38 więźniów. Aresztowania, o ile można wiedzieć, objęły około 300 osób. Główni konspiratorzy nie będą oddani pod sąd wojenny, aby jak najmniej przedostało się na zewnątrz szczegółów o projektowanych zamachach. Minister spraw wewnętrznych doszedł bowiem podobno na podstawie interpretacyi ustawy o „wzmocnionej ochronie" do przekonania, że władzy administracyjnej służy prawo przestępców politycznych w miastach, do których rzeczone prawo się odnosi, skazywać według własnego uznania nawet na dożywotnie więzienie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 maja. (Z Izby dep.). W dalszym ciągu dyskusyi nad nowelą do ustawy prasowej polemizował Kronawetter z partyą liberalną. W sprawach reformy prasowej są konserwatyści bardziej wolnomyślnymi, niż liberalni. Nie chcą oni mieć prawdziwie ludowej prasy i są dlatego przeciwni zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Wiedeń 29 maja. Rozdane dziś sprawozdanie komisyi kolejowej o projekcie rządowym, dotyczącym prowadzenia ruchu na kolei lwowsko-czerniowieckiej na rachunek państwa i ewentualnego nabycia jej przez państwo, oraz zbudowania kolei lokalnych na Bukowinie, zaleca przyjęcie projektu z niektóremi zmianami. Do najważniejszych zmian należy włączenie nowego artykułu względem budowy kolei lokalnych z dworca w Ickanach do Suczawy, dalej pewne ulgi dla Towarzystwa, podejmującego się budowy, oraz postanowienie, iż tymczasowe niesfinansowanie budowy jednej linii nie powinno powstrzymywać budowy reszty linij.

Komisya proponuje dalej rezolucyę, aby przy ostatecznem zestawieniu trasy kolejowej do górnej doliny Suczawy, dano pierwszeństwo trasie, położonej od Radowiec wzdłuż lewego brzegu rzeki Suczawy.

Wiedeń 29 maja. Sprawozdanie komisyi ekonomicznej o austryacko-rosyjskiej konwencyi handlowej rozwija historyczny przegląd rokowań traktatowych z Rosyą i wykazuje na podstawie dat statystycznych znaczenie i ważność ustalenia stosunków handlowych na podstawie traktatu taryfowego. Sprawozdanie zaznacza gorące uznanie dla pomyślnego i skutecznego wyniku, jaki osiągnął rząd na drodze przyjaznego porozumienia co do rozwiązania zachodzących w stosunkach z Rosyą trudności.

Wynik ten należy podnieść tem bardziej, że uwzględnia równomiernie interesa obu stron; koncesye, poczynione ze strony Rosyi, odpowiadają całkowicie wyrażonym w dniu 9 marca b. r. przez Izbę oczekiwaniom, z drugiej zaś strony ustępstwa, poczynione na rzecz Rosyi, nie dają także powodu do zarzutów, zwłaszcza jeżeli się sobie uprzytomni niebezpieczeństwa i trudności, na jakie, w razie niedojścia do skutku traktatu, Austro-Węgry narażoneby były w stosunku z Rosyą. Przez przedłożone konwencye handlowe udziela obecnie Austrya wszystkim państwom europejskim, z któremi zawarła traktaty, prawa najwyższego uprzywilejowania. Komisya poleca zatem przyjęcie konwencyi handlowej z Rosyą.

Wiedeń 29 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Architekt Tadeusz Stryjeński w Krakowie otrzymał tytuł radcy budownictwa.

Wiedeń 29 maja. W południe odbyła się w Burgu przy zwykłym ceremoniale renuncyacya arcyksiężniczki Karoliny Maryi Immakulaty w obecności Cesarza, wszystkich w Wiedniu bawiących arcyksiążąt, księcia Augusta Leopolda saskokoburskiego, księcia arcybiskupa, dostojników dworskich oraz ministrów austryackich i węgierskich. Dokument zrzeczenia się praw sukcesyjnych odczytał hr. Kalnoky.

Wiedeń 29 maja. Jeneralny dyrektor kolei południowej Schüller umarł dziś przed południem w Mödling.

Wiedeń 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu państwowej rady kolejowej postawił Romaszkan wniosek, wzywający rząd, aby zaradził brakowi wozów towarowych na galicyjskich liniach kolei państwowej i dostarczył tym liniom lepszych wagonów osobowych.

Szef sekcyi Dr Biliński podniósł, że o braku wagonów nie może być mowy i oświadczył, że zarzut, jakoby od czasu upaństwowienia kolei Karola Ludwika wycofano z Galicyi lepsze wagony, jest nieuzasadniony. Park przewozowy linij galicyjskich powiększył się w ostatnich dwóch latach o 193 wagony najnowszego systemu.

Na uwagę Obraczaja oświadczył minister handlu hr. Wurmbrand, że jego zdanie wypowiedziane w mowie powitalnej, jest zupełnie słuszne, gdyż rada kolejowa powinna się zajmować ważnemi kwestyami ruchu, a nie sprawami należącemi do kompetencyi rady państwa, jak np. sprawa upaństwowienia kolei.

Na zapytanie co do przebudowy dworców kolejowych w Krakowie i Lwowie, odpowiedział Dr Biliński, że układy z koleją północną w sprawie rekonstrukcyi krakowskiego dworca, są w toku i dochodzą do pomyślnego rezultatu.

Lindheim wnosi zaprowadzenie lepszych połączeń pociągów kolei północnej z pociągami kolei państwowych w Morawie, Szląsku i Galicyi. Rada kolejowa zaleciła zwołanie w tej sprawie ankiety. Na wniosek domagający się ulg taryfowych dla przemysłu słodowego, oświadczył radca dworu Liharzik, że jeneralna dyrekcya wyda odpowiednie zarządzenia, zwłaszcza z uwzględnieniem interesów Brodów i Podwołoczysk.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, podziękował Dr Biliński imieniem rządu, członkom rady kolejowej za udział w obradach, podnosząc, że mogli oni się przekonać, iż rząd uwzględnia o ile możności ekonomiczne interesa.

Wiedeń 29 maja. Podczas onegdajszego wyścigu Derby upadło sześć koni. Wypadek ten przypisywano między innemi jeźdźcowi „Magusa", który jakoby zajechał drogę innym koniom. Dżokejklub zarządził w tej sprawie śledztwo, które wykazało, że o złym zamiarze lub nieprawidłowej jeździe nie może być mowy. Jednakże dżokej, który dosiadał „Magusa", za jazdę nieostrożną, która spowodowała, że „Fenegyerek" przyparty do baryery upadł, został skazany na grzywnę 1.000 złr. Jeździec „Adonisa" otrzymał z tego samego powodu ostrzeżenie.

Praga 29 maja. Wydział Rady miejskiej postanowił wnieść do ministerstwa odwołanie od zakazu umieszczania tablic z czeskiemi nazwami ulic.

Buda-Peszt 29 maja. Prezydent ministrów Wekerle oraz ministrowie Tisza, Fejervary i Bethlen wyjechali wczoraj wieczorem do Wiednia.

Berlin 29 maja. Przy ulicy Kocha zawalił się dom. Stoją tylko zewnętrzne ściany. Front od ulicy groził także zawaleniem się. Jeden murarz jest zabity; trzech jest rannych; dwóch nie odszukano dotychczas pod gruzami.

Berlin 29 maja. Obu murarzy zasypanych pod gruzami kamienicy, znaleziono już bez życia. Ofiarą katastrofy padły zatem trzy osoby; trzy są ranne; z nich jedna ciężko.

Berlin 29 maja. Konferencya dla zbadania położenia rolnictwa zebrała się wczoraj o godz. 11 przedpołudniem. Na pierwszem posiedzeniu obecni byli ministrowie Heyden i Miquel, jakoteż inni reprezentanci rządu. Do współudziału w konferencyi zaproszeni zostali jeszcze deputowani Puttkamer z Płat, Schoof i Sombart. Minister przedstawił w zagajeniu cel konferencyi. Po mowie ministra Heydena, który podniósł, że inicyatywa do obrad konferencyi wyszła z ministerstwa rolnictwa, miał wykład prof. Sering z Berlina o kwestyach objętych programem dyskusyi. Wywody mowcy wywołały jeneralną dyskusyę.

Paryż 29 maja. Izba odbyła wczoraj pod przewodnictwem Dupuy'ego kilkuminutowe posiedzenie, poczem odroczyła się do czwartku. Na korytarzach Izby panuje przekonanie, że Dupuy'emu uda się w końcu utworzyć gabinet, jakkolwiek zadanie jego, szczególniej przy obsadzie teki finansów, jest nader trudne.

Paryż 29 maja. Dupuy przyjął misyę utworzenia gabinetu.

Temps donosi, że Casimir-Perier przedłożył gabinetom w Londynie, w Rzymie i Brukseli zastrzeżenie co do ostatnich traktatów Anglii z Włochami i państwem Kongo.

Bruksela 29 maja. Wczoraj przed południem odbył się ślub ks. Karola Hohenzollerna z księżniczką Jozefiną.

Od Administracyi „Czasu."

Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich nadesłała p. Tekla Mańkowska 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Odpowiedź.

Raz plakatami, drugi raz w dzienniku, p. Róża Herzowa, wdowa po błogosławionej pamięci Ign. Herzu, występuje przeciwko mnie z urojonymi, zupełnie bezpodstawnymi zarzutami. Niechęć jej i bezpodstawne wycieczki zrozumiałe są wobec faktu, iż założona przezemnie Główna Ajencya dzienników i ogłoszeń złamała monopol, jaki dotąd posiadała p. Herzowa wyłącznie wobec Szan. Publiczności krakowskiej, a konkurencya mojej Ajencyi zmusiła właścicielkę dotychczasowego monopolu do obniżenia, względnie zaniechania pobieranych dotąd niektórych należytości. Gniew ten, z podobnych pobudek płynący, pozostawiam ocenieniu Szanownej Publiczności; mnie gniew ten nie powstrzyma od dalszej zdrowej, uczciwej konkurencyi z dotychczasowym monopolem, na korzyść Szanownej Publiczności w każdym kierunku.

Józef Hopcas

właściciel Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2.

(1317)

Z Tryestu nam donoszą:

Ze sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa asekuracyjnego „Riunione Adriatica di Sicurta," odczytanego na walnem zgromadzeniu dnia 23 b. m., widzimy, że ubiegły pięćdziesiąty piąty rok czynności tegoż Towarzystwa także bardzo pomyślne wydał rezultaty. Z nadwyżki dochodu rocznego przydzielono oprócz przepisanych statutem udziałów dalszych 100.000 złr. do specyalnej rezerwy zysku. Rozmaite rezerwy przewyższają kwotę 19 milionów i są w stosunku do roku ubiegłego o **1,300.000** złr. wyższe. Dywidendę wyznaczono na 62 złr. — to znaczy o 2 złr. wyżej jak roku ubiegłego. Na walnem zgromadzeniu przyszła pod obrady także interpelacya posła Kaisera, wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 18 b. m. i dyrekcya w tym kierunku następujących udzieliła wyjaśnień: Przy badaniu podlegających podatkowi dochodowemu nadwyżek, wyłącza się wedle przepisów ustawy zupełnie naturalnie, celem ominięcia podwójnego opodatkowania, owe dochody, za które już to wprost podatek zapłacono, już to ustanowiono od podatku wolne odsetki z papierów wartościowych. Wyłączenie tych pozycyj ma ten skutek, że choćby znacznych nadwyżek obrotowych osiągnięto, dochód podlegający podatkowi dochodowemu z trudnością wykazany zostanie, bo nawet po największej części, wedle techniki podatkowej, powstają pasywa, bo przecież przy wszystkich Towarzystwach asekuracyjnych dochód z kapitałów deponowanych większą część ewentualnej nadwyżki bilansowej stanowi, a zwłaszcza w dziale ubezpieczeń życiowych z pobranych odsetek tylko nieznaczna część Towarzystwom zostaje, podczas gdy znacznie większa część przeniesioną zostać musi do rezerwy premiowej. Taki stan bierny, wedle tego pojęcia techniki podatkowej, wzmiankowanym był w owym przed dwoma laty do trybunału administracyjnego wniesionym rekursie, który się wcale nie odnosił do wysokości opodatkować się mającego dochodu, gdyż co do tego nie było żadnego nieporozumienia z władzą podatkową, ale jedynie odnosił się do sprawy zakresu głównej czynności, do jakiego „Riunione Adriatica" wliczoną być winna. „Riunione Adriatica," które wedle pierwszego działu głównych czynności opodatkowaną została, oparła się w swym rekursie na wyrok tegoż wysokiego trybunału, niedawno na rzecz innego Towarzystwa wydany i żądała wliczenia do drugiego działu z mniejszą kwotą podatkową. — Trybunał administracyjny orzekł jednak ze względu na bardzo rozgałęzioną działalność Towarzystwa „Riunione Adriatica", że do pierwszego działu takowe należy, a w tym dziale podatek, wedle najnowszej kategoryi, i nadal płacić winno. Twierdzenie zawarte w interpelacyi posła Kaisera, jakoby Towarzystwo przed trybunałem administracyjnym biernem się uznało, a mimo to dywidendy wypłacało, jest tylko jaskrawem rozminięciem się z prawdziwym stanem rzeczy. Że zaś poseł Kaiser powołał się na artykuł nieznacznego pod tytułem *Kritische Revue aus Österreich* dwa razy miesięcznie wychodzącego pisma — to dyrekcya „Riunione Adriatica" konstatuje, że wydawca i redaktor tego pisma w połowie marca bieżącego roku ubiegał się o posadę wyższego urzędnika przy „Riunione Adriatica" — podanie jego jednak nie zostało uwzględnione. W końcu zwraca dyrekcya „Riunione Adriatica" uwagę, że Towarzystwo, którego rzetelność ogólnie jest znaną i co do którego prowadzenia interesów i bilansowania władza nadzorcza nigdy nic do zarzucenia nie miała, może być zupełnie spokojne, że atak na jego silnie utrwaloną powagę skutku mieć nie może i nie zmniejszy zaufania, jakiem go tak chętnie darzy ubezpieczająca się publiczność.

Wyjaśnienie to przyjęło zgromadzenie z zupełnem zadowoleniem do wiadomości. (1398)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 40
„ srebrna „	98 30
„ 4% złota	120 65
„ 4% koronowa	97 90
Akcye ban. austr.-w.	997 —
„ kredytowe	353
Londyn	125 10
Napoleony	9 95½
Dukaty	5 89
Marki	61 30
4% Renta węg. kor.	95 70
4% „ „ złota	120 55
Losy prem węg.	149 25
Losy tureckie	63 75

	złr. ct.
Anglobank	151 50
Union	258 —
Bankverein	126 50
Akcye Länderbank.	247 60
„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ „ lwowsko-czerniow.	278 75
„ „ połudn.	101 12
Elbethal	262 50
Nordbahn	3065
Staatsbahn	341 87
Alpin	67 20
Akcye tytoniowe	217 50
Ruble	134 37½

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 29 maja.

Banknoty austr.	163 30
Krótki Wiedeń	163 05
Banknoty ros.	219 75
5% Listy zast. pols.	—

4% Listy likw. pols.	65 40
Renta włoska	77 37
Akc. austr. kred.	212 -
Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 29 maja.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 10	61 60
20-frankówka	9 90	10 -
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 70	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	415 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 70	98 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 23 maja.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	98 55	98 65
4²⁄₁₀% srebrna	98 40	98 60
4% złota austryacka	120 80	121 —
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 55	120 75
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 20	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	96 25	96 75
4% propinacyjne galicyjskie	96 80	97 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% „ „ „ „ 1889	116 —	116 40
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 40
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 -	100 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	128 75

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 -
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 10	89 10
4% „ „ nieopod.	95 60	96 60
3% „ południowej	153 40	154 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 7
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 —	151 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 30	126 80
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	468 —	472 -
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	433 50	434 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	421 —	425 -
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 90	247 60
austro-węgiersk. banku 600 „	996	1000
Unionbanku 200 „	259 —	259 75
kolei Albrechta 200 „	96 50	97 50
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynąd. 1050 „	3057	3067
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 —	187
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	278 25	279 25
„ państwowej 200 „	338 75	339 50
„ południowej 200 „	100 25	101 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 —	205 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 25	203 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	65 70	66 30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 75	217 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	148 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	147 —
„ „ 1860 „ 100 „	158 25	159 25
„ „ 1864 „ 100 „	200 —	202 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	142 60	143 60
austr. regul. Dunaju	126 75	127 75
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	174 50
serbskie 100 frankowe	38 25	38 50
tureckie	63 20	63 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 20	10 60
kredytowe z r. 1858.	197 —	198 —
miasta Krakowa	25 60	26 30
czerwonego krzyża austryackie	18 50	18 90
„ „ węgierskie	12 40	13 —
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 95	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 49	12 54
Marki niemieckie	61 27	61 35
Ruble papierowe	134 —	135 —

Wspaniałe wydawnictwa ludowe!

Mamy zaszczyt polecić: **Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa**, wydał X. Dr. Łukowski, wydanie wielkie z licznemi illustracyami bez oprawy złr. 5·28, opr. w czerwony półskórek złr. 8·20. — **Żywot Bogarodzicy N. P. Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa**, wydał X. Rohner. Wydanie wielkie zawiera 8 obrazków kolor. i blisko 400 drzeworyt., bez oprawy 6 złr., opr. w płótno złr. 8·40, opr. w półskórek złr. 8·70. — **Żywoty Świętych Pańskich**, opracowane przez X. O. Bitschnana, wydanie wielkie z 8 obrazkami kolor. i przeszło 300 drzeworyt., egz. broszur. złr. 7·50, opr. w płótno 10 złr., opr. w czerw. półskórek złr. 10·75 — **X. Goffinego książka** do oświecenia i zbudowania, czyli wykład **Ewangelii i Lekcyi** na wszystkie niedziele i święta. Przepyszne wydanie na pięknym papierze z obrazkami kolor. i drzeworytami. Egz. opr. w elegancki półskórek złr. 3·50. — **Nauka wiary i obyczajów** kościoła katolickiego przez Dra Rolfusa i Braendlego. Wydanie wielkie. Egz. broszur złr. 7·80., opr. w płótno angiel. złr. 10·50. — Powyższe wydawnictwa nadają się szczególnie na podarunki przy różnych uroczystościach familijnych, jubileuszowych itd., a znajdować się powinny w każdej czytającej rodzinie.— Zamówienia należy przesyłać pod adres.: **Kubaczka & Lang, księgarnia w Biały przy Bielsku.** (1275-4-6)

PROSZĘ CZYTAĆ.

Panienka w 24 roku, biegła w krawiecczyźnie i w wyręczaniu pani domu, życzy sobie wskutek familijnych stosunków przyjąć posadę w odpowiednim domu od 1go lipca 1894 r. za skromnem wynagrodzeniem. — Oferty przyjmuje *Helena Petras* w Łobżenicy (Posen). (1393 2-3)

Jan Kieszek, stelmach,

również obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami, wchodzącemi w zakres **stolarstwa, tokarstwa i bednarstwa**, poszukuje z powodu zmiany dotyczasowych stosunków odpowiedniej posady na wsi lub w mieście. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Łaskawe oferty przyjmuje **J. Karaś w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 22.** (1336-2-)

DONIESIENIE.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że rozszerzyłem i odnowiłem mój

Zakład Fotograficzny

w Krakowie, ul. Podwale 14,

pod własną firmą

K. Żelechowski

z możliwym komfortem, wprowadzając przytem wszelkie nowości odnoszące się do sztuki fotograficznej. Mimo tak znacznych zmian i kosztów **CENY ZNIŻAM**, mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie i nadal swojem zaufaniem obdarzyć. JP. (1095 11 15)

K. Żelechowski, artysta-malarz-fotograf.

C. i k. dostawca dworów

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody **w broszurze**, którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. (1054-11-)

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator" Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Dobrowolna wysprzedaż

inwentarza żywego i martwego odbywa się co **poniedziałek, środę i piątek.**

Młode krowy mleczne, jałownik, konie robocze, trzoda rasy Jorkshire.

Młocarnia piętrowa z kieratem, sieczkarnie, młynki, siewniki, waga na bydło, pługi, pługi Sacka i najnowsze Echerta, brony, ekstyrpatory, plewniki, walce, grabiarka „Tiger," kadzie i kotły na paszę. Uprząż, wozy, materyał drzewny, naczynia mleczarskie, sprzęty domowe gospodarcze. — Wózki, elegancki powóz i sanie prawie nowe.

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie, poczta Wieliczka, stacya kolei Podłęże.

(1294-4-)

Wodolecznica w Ischl

(Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, z jaknajwiększym komfortem, przystępne ceny.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta najchętniej wysyłają właściciele i lekarscy kierownicy: (1112 3-6)

Dr. Alfred Winternitz. **Dr. Henryk Hertzka.**

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane, od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla - Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d.

Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca wrześ.

W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon.

Dyrekcya kąpielowa rozsyła prospekta bezpłatnie **Broszura Dra Filipkiewicza** jest do nabycia w celniejszych księgarniach. (610-8-8)



Płaszcze wełniane wiosenne

i nieprzemakalne angielskie,

Kapelusze filcowe męskie,

Bieliznę męską, Skarpetki, Pończochy,

Krawaty najnowsze,

Rękawiczki glancowne, kangurowe,

duńskie, jelonkowe, oraz fil d'Ecosse i jedwabne,

w wielkim wyborze po niskich cenach,

polecają JP. (1048-10-10)

BRACIA BILEWSCY

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 29-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

*w **Krakowie**, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), I. piętro.*

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1309-2-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



R. Ditmar

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12

poleca:

Latarnie ogrodowe, do ulic i do kręgielni,

jakoteż (1241-6 8)

Lichtarze ogrodowe i Lampy werandowe.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 — A LA REINE DES ABEILLES — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FABT À PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głownych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW (837 5 17)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu. (968-11-28) **Dr. Edmund Kowalski.**

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (971-7-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. **Zamknięcie dnia 31 maja.**

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-30-30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Nowości na suknie

również

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE

POLECA NA SEZON OBECNY

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13. Telefon Nr. 43.

Zamówienia na kostiumy i konfekcyą damską wykonywa się spiesznie.

Próbki na żądanie. (796-10 10) **Ceny umiarkowane.**

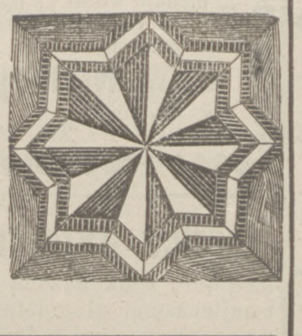


Fabryka parowa wyrobów stolarskich

Braci Wczelak

we LWOWIE,

poleca parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wyroby budowlane, jak: drzwi, okna itd. Utrzymuje na składzie gotowe krzesła, stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki) szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe itd. — Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. (1100-15-20)



Wielki medal na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1891.

WYSOWA

w Galicyi, powiat Gorlice, stacya kolei Grybów lub Gorlice.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I ŻĘTYCZNY.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej, 6 głównych zdrojów.

1) **Zdrój Rudolfa,** szczawa alkaliczno-żelazista. — 2) **Zdrój Słony,** szczawa słono-bromowo-jodowo-żelazista. — 3) **Zdrój Bronisława,** silna szczawa alkaliczno-żelazista. — 4) **Zdrój Wandy,** słabsza szczawa żelazista. — 5) **Zdrój Józefa,** szczawa alkaliczna, nagrodzona na wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem zasługi, zwana **polskim Giesshüblerem.** — 6) **Zdrój Olgi** o składzie do słonej zbliżony.

Zakład rozporządza 100 pokojami taniemi, poczta w miejscu, dwie restauracye, muzyka, wycieczki w urocze okolice sąsiednie. — Lekarz zakładowy *Dr. Władysław Jarosz.*

Wody do nabycia w Galicyi we wszystkich aptekach i pierwszorzędnych składach wód mineralnych — w KRAKOWIE w aptece „pod Murzynem" i K. Wiszniewskiego, tudzież u J. Goldwassera. Bliższych informacyj udziela Zarząd darmo i opłatnie. (1247-6-8)

Medal zasługi na wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882 roku.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-27-50)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (168-328-)

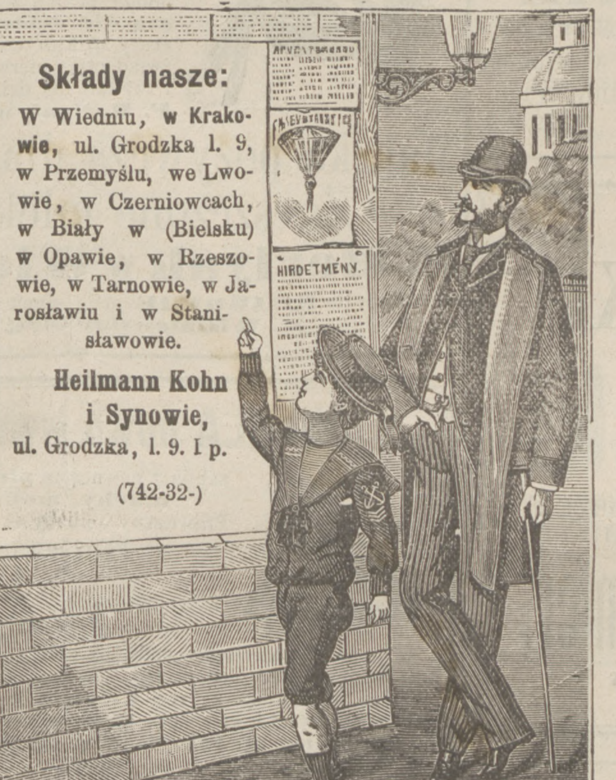
Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilmann Kohn i Synowie,

ul. Grodzka, l. 9. I p.

(742-32-)



Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku"**, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (838 8-)

Wydawnictwo

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz

„KRÓLOWA NIEBIOS"

Legendy o Matce Boskiej.

Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (w 4ce), ozdobione 12 heliograwurami oraz drzeworytami podług kartonów *Piotra Stachiewicza.*

Przedpłata na całość 7 złr., z przesyłką 7 złr. 50 ct.

W prenumeracie 6 zeszytów po złr. 1·40 z przedpłatą za ostatni zeszyt.

Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.

Zeszyt **pierwszy** ukaże się w ciągu czerwca, całość ukończoną zostanie w jesieni b. r.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

Po wyjściu dzieła zostanie cena podwyższoną.

Prócz powyższego wydania **księgarnia Gebethnera i Spół. w Krakowie** przyjmuje zamówienia na

wyjątkową edycyę „Królowej Niebios"

w większym formacie, na zbytkowym papierze *(edition de luxe)*, która ukaże się równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona). (1305-3-3)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-22-)

Nagniotki

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu „specyfiku." Cena 50 ct. Skład w aptece pod „złotą Głową" (946-4-)

L. Rosnera w Krakowie.

FOLWARK

jest do wydzierżawienia od dnia 1go lipca 1894 r. Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr JO. Władysława Ks. Sapiehy w Oleszycach.**

(1296-4-6)

W celu położenia tamy przeciw domokrążstwu

Wyprzedaż

towarów wiosennych i letnich po znacznie zniżonych cenach.

Zwracam uwagę, że sprzedaję z materyału trwałego na całe ubranie począwszy już od 4 złr.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności (1235-6 6)

Franciszek Cużydło,

skład sukna, kortów, kamgarnów

w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.

Akwizytorowie ubezpieczenia życia.

Zdolni panowie, dobrze się przedstawiający, znajdą posadę. Oferty z podaniem przebiegu życia przyjmują pod **S. O. 1355 Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu, I.** (1140-3-4)

Wodolecznica Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem.

Pierwszorzędna lecznica, ceny przystępne.

Elektroterapia — mięsienie — szwedzka gimnastyka lecznicza.

Prospekta wysyła administracya. (1194-9-12)

Kierujący lekarz

Dr Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720-30-)

(1423-1-2)

Za duszę ś. p.

ALOJZEGO Jaxa

Chronowskiego,

odbędzie się

jako w pierwszą rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 2go czerwca b. r.

o godz. 9 zrana,

na które pozostały syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek A—B, Nr. telefonu 150,

otrzymała na główny skład najnowszy tom dzieła:

Łuskina

Wielki rok.

Księga IV. **Nad Wisłą.** (Chwila wystąpienia Francyi).

Cena 1 złr., z przesyłką poczt. 1 złr. 15 ct.

(1319-1-3)

POSZUKUJE SIĘ **ekspedytora** lub **ekspedytorki pocztowej** na wieś. — Adres: **Obszar dworski Dąbie,** poczta **Dobczyce.** (1399-1-3)

APTEKA w MIELCU

poszukuje ucznia od 1 września lub 1 października b. r (1401-1 3)

Dwóch praktykantów

(chłopców) z ukończoną 4tą klasą, posiadających język niemiecki — będzie przyjętych w **Restauracyi Grand hotelu** w **KRAKOWIE.**

(1422-1-4)

Od sierpnia lub października polecić mogę dwie bardzo wykształcone nauczycielki, i to:

Nauczycielkę Polkę

z dyplomem, **wysoko muzykalną,** doskonałą w języku **francuskim** (przebywała w Paryżu i we Francyi prawie przez dwa lata), **niemieckim,** biegłą w jęz. angielskim, historyi, geografii, rachunkach i t. d.;

Nauczycielkę Niemkę

z dyplomem, katoliczkę, **wysoko muzykalną,** doskonałą w jęz. **francuskim i angielskim** (pełniła obowiązki nauczycielki w Francyi i w Anglii), znającą dokładnie język ojczysty i nauki ścisłe. (1402-1-3)

R. Koczorowski* w *Poznaniu,

Biuro rekomendacyjne.

Walne Zgromadzenie

Spółki Handlowej w Zakopanem

odbędzie się

w Zakopanem

w dniu 25 czerwca 1894 roku o godzinie 4 po południu,

na które

Szanownych Członków Spółki

Rada Nadzorcza najuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi.
4) Wniosek o absolutoryum i rozdział zysków.
5) Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej.
6) Wybór trzech członków do Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski Członków, które najdalej do dnia 10 czerwca b. r. Radzie Nadzorczej nadesłane zostaną. (1320-1-3)

Zakopane, 25 maja 1893 r.

W imieniu Rady Nadzorczej:

Władysław Zamoyski.
Dr. Chramiec.

Wykonania przedwstępnych robót i robót drenowania podejmuje się dla fachowego założenia — czystego i ściśle rzetelnego wykonania, o czem posiada znakomite świadectwa.

(1400)

Trimpler w Gnieźnie (Poznańskie)

!Pierze gęsie!
!!Pierze gęsie!!
!!!Pierze gęsie!!!

Rozsyłam **zupełnie nowe,** ręką **darte, szare** pierze gęsie, ½ kilo tylko za 60 cent., w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych 5cio-kilowych paczkach na próbę za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierza w **Pradze.** Wymiana dozwolona. (1370)

Kamienica

I-piętrowa w **Podgórzu,** w pięknem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u pp. *Sławińskich* w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 10.

(1330-3-3)

Pierwsza Komunia święta.

Pamiątkowe obrazki, książeczki, różańce, medaliki,

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze,

po najtańszych cenach,

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (793 13-)

Agronom.

Młody człowiek, kawaler, z wykształceniem uniwersyteckiem, obeznany tak teoretycznie jak i praktycznie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje od 1go lipca posady urzędnika gospodarczego za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomości udzieli **Biuro rekomendacyjne R. Koczorowskiego w Poznaniu.**

(1403 1 3)

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (waliżki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1091-12)

S. W. Niemojowskiego

w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

Rządca ekonomiczny w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą i najlepszemi długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje posady z d. 1 lipca br. Bliższych szczegółów udziela: **A. br. Larisch, Bulowice p. Kenty.**

(1219 15-23)

Maszynista, kowal i ślusarz egzaminowany z długolet. chlub. świadectwami, w wieku lat 20, poszukuje posady od 1go lipca 1894 r. **Poszukuje** się do kupna **folwarku** w górskiej okolicy około 100 morgów w jednym kompleksie, inwentarzem i dobremi budynkami, blisko komunikacyi, w cenie do 12.000 złr., i **majątku** z dobremi budynkami, inwentarzami, w cenie do 200.000 złr., pożądany jest z lasem — **poleca** również do sprzedania majątki, kamienice, wille, pałacyki, młyny, realności, z ogrodami, gruntami, oraz wszelką służbę: **Ajencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6, parter.** (1286-3 3)

Do najęcia na czas wystawy,

piękne pokoje frontowe, z osobnemi schodami i przedpokojami, urządzone z komfortem i wszelką wygodą. Termina najmu dowolne. — Bliższych szczegółów udziela **J. Maszkowska we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 11.** (1255-9-10)

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik

w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (746-10-10)

MIESZKANIE

jest do wynajęcia przy ul. Mikołajskiej pod l. 4. — Bliższa wiadomość u portyera, również przy ulicy Wielopole pod Nr. 4. (1339-2-3)

Koronki Wstążki

W ZNACZNYM WYBORZE

polecają JP(1171-7-12)

Porębski i Zimler,

Kraków, Rynek 8.

MAJĄTEK Buchcice

(Meszna Szlachecka) w powiecie Tarnowskim, 10 minut od stacyi kolej. Tuchów oddalony, obejmujący około 250 morgów pszenicznych gruntów, wraz z żywym i martwym inwentarzem, jakoteż dwór mieszkalny, lodownię, stawy rybne, prawo polowania, zasiewy zimowe i wiosenne, 18 koni. 34 sztuk bydła rogatego — jest za cenę 60.000 złr. **do sprzedania.** — Wiadomość u **Jakóba Reicha** w głównej trafice, Rynek A—B w **Krakowie.**

(1392 2 3)

Trzy obszerne sklepy

przy ulicy św. Jana oraz **JEDEN DUŻY** przy ulicy Sławkowskiej — są od d. 1go lipca b. r. do wynajęcia w **Grand Hotelu** w **Krakowie.** (1421 1-6)

NAJMODNIEJSZE ANGIELSKIE

PARASOLKI

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

poleca po najprzystępniejszej cenie (1249 5-5)

Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice.

Fabryczny skład **FIRANEK,** ceny fabryczne.

APTEKA

(1334-3-3)

IGNACEGO LESIKOWSKIEGO

w Krakowie, Kleparz, ul. Basztowa L. 13,

zaopatrzoną została we **wszystkie środki lecznicze, opatrunki chirurgiczne, świeże wody mineralne i specyfiki krajowe i zagraniczne.**

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

(836-6)

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

w uroczej dolinie Karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowemi. Źródła Jodobromowe, sól lit i kwas węglowy zawierające. Woda używana w chorobach skrofulicznych szczególniej z anemią „brakiem krwi" połączonych, ponieważ prócz działania przeciw skrofułom, odżywia organizm i wzmacnia, dla wielkiej ilości żelaza i kwasu węglowego, który zawiera. Używa się w chorobach ócz, gardła, chorobach błon śluzowych, chorobach kobiecych, obrzmieniach i stwardzeniach, chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach nerkowych.

Zakład oddalony 8 kilometrów od stacyi kolei państwowej „transwersalnej" Rymanów. Lekarz zakładowy **Dr. J. Dukiet,** prócz niego zawsze ordynują i inni lekarze.

Poczta, telegraf, rzeźnia, piekarnia, mleczarnia, dwie restauracye, sklep korzenny i galanteryjny w miejscu.

Kaplica w której się Msza św. w obu obrządkach odprawia.

Sezon kąpielowy dzieli się na trzy okresy: I. od 20 maja do 20 czerwca, II. od 20 czerwca do 20go sierpnia, III. od 20go sierpnia dopokąd pogoda i łagodna pora sprzyja. W pierwszym i ostatnim sezonie mieszkania będące własnością zakładu o ½ części tańsze, wśród sezonu muzyka zakładowa, przygrywa dwa razy dziennie. W wielkiej sali balowej dworca gościnnego odbywają się w niedzielę zabawy z tańcami, a czasem i wśród tygodnia, oraz koncerta, teatra itp.

Woda, sól, ług i muł leczniczy, rozsyłają się na żądanie natychmiast. Składy główne wody i przetworów mineralnych utrzymują we Lwowie W. Wewiórski aptekarz, w Krakowie W. Wiszniewski aptekarz.

Wszelkie objaśnienia i broszurki rozsyła Dyrekcya zakładu zdrojowo Kąpielowego w Rymanowie.

N. B. Po zeszłorocznej klęsce powodzi, zupełnie i całkowicie już zakład odnowiony, tak że żadnego śladu Szanowni goście nie zastaną i owszem o wiele znajdą zakład upiększony, mosty piękne nowe, a rzeka Taba fundamentalnie zabezpieczona, że i największej wody już się obawiać nie potrzeba. (1268-3 4)

(Przedruk nie będzie płaconym)



Nowonarodzone dzieci,

które przez swe matki wcale nie lub tylko niezupełnie mogą być karmione znajdą w racyonalny sposób pokarm przez **mączkę pożywczą dla dzieci H. Nestlego. Pudełka próbne** tudzież broszury, w których zamieszczone są: sposób przyrządzania jakoteż liczne świadectwa pierwszych powag na stałym lądzie, domów podrzutków i szpitali dla dzieci, rozsyła na żądanie darmo centralny skład: **F. Berlyak w Wiedniu, I., Naglergasse 1.** (1224 3 12

Mączka pożywcza dla dzieci Henr. Nestlego 90 c.

Zgęszczone mléko Henr. Nestlego 50 c.

F. Berlyak w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.

Składy w **KRAKOWIE** mają aptek. **W. Redyk, E. Heller, Dr. Siedlecki, K. Wiszniewski,** tudzież **wszystkie apteki i drogueryе.**

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija z pewnością **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady. Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie znajdują się plakaty Andiela. Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze,

„zum schwarzen Hund", Hussgasse Nr. 13.

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., A. Szafrański skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; **we Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt., **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencer apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek. (1723 11 12)

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE."**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (392 30-)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Rejestra gospodarcze

układu *Dr. Stefana Pawlika,* Prof. Administracyi gosp. wiejskiego wyższej szkoły rolnicz. w Dublanach, wyszły już i są do nabycia

u nakładców

Kutrzeby i Murczyńskiego

w Krakowie. (1245-6-12)

Ostrzeżenie.

Patentowanej masy kauczukowej nie należy brać za jedno z asfaltem lub smołą. **Masa kauczukowa** usuwa wilgoć z mieszkań bez śladu, przez co unika się szkody dla zdrowia, niszczenia mebli, oraz towarów w składach. **Sutereny** mogą być zamieszkałe.

Masa ta służy także do utrwalenia nieprzepuszczalności **basenów, rezerwoarów, dołów kloacznych,** przeszkadza ujemnym działaniom deszczu na **terasy, balkony** i **odkryte sklepienia. Trawersy żelazne** pociągnięte tą masą nie rdzewieją a trzcinowanie staje się zbytecznem.

Izolacyjne płyty kauczukowe najlepsze do izolowania wilgoci z fundamentów i z pod podłogi.

Najlepszy środek przeciw grzybowi i gniciu drzewa. Przy robotach wykonanych naszymi robotnikami **20 lat gwarancyi.** (1203-7-10)

Wyłączne zastępstwo

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski,

Centralne biuro fabryczne

w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Krawcowa, znająca doskonale obowiązki panny służącej, poszukuje stosownej posady do wyjazdu Zgłoszenia przyjmuje przy ul. Biskupiej L. 8, parter w oficynie. (1331-3 3)

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje odpowiedniej pracy w domach prywatnych w mieście lub na wsi. Mieszka przy ul. Zwierzynieckiej L. 15 w Krakowie. *S. Staszewska.* (1329-3 3)

BARDZO STARE

kuracyjne,

koniaki, wódki i likiery

poleca JP. (1264 5-6)

handel Edmunda Klimka (dawniej Jan Janiga)

w Krakowie, linia A—B.

Stare skrzypce

tak pojedyncze jak całe zbiory, kupuję i płacę za nie możliwie najwyższe ceny. (1221-7-10)

Gustaw Häussler,

fabrykant instrumentów muzycznych

w Krakowie, ul. Floryańska l. 20.

Lokal restauracyjny

przy ul. Zwierzynieckiej L. 34

w Krakowie,

zajęty dotychczas przez *Aleksandra Kłossowskiego*, pod firmą: **„Immerglück",** jest pod bardzo korzystnemi warunkami od dnia 1go lipca do odnajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela. (1391-2 2)

Sery świeże, czysto **owcze**

po 80 cent. za kilogram — rozsyła opłatnie w paczkach 5cio-kilowych **Zarząd dóbr Siedliska,** poczta **Bobowa.** (1391-2-3

Do sprzedania

w oborze zarodowej w Ostrowie, poczta Ropczyce — buhajki czystej krwi „Kuhland", zdatne do skoku, po cenie 35 złr. za 100 kilo żywej wagi. (1360-2 5)

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

poleca

DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb", „Virginia";
Kukurudzę węgierską „Koński ząb";
Kukurudzę „Pignoletto";
Kukurudzę „Cinquantino";
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876-24-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu Tom VI. **Kościuszko, biografia z dokumentów wysnuta** przez *K.*, poprzedzona rzutem oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu i katalogiem zbiorów Kościuszkowskich w temże Muzeum przechowywanych; z 9ma mapkami, 7 facsimilami, 2 portretami Kościuszki i ryciną Bitwy Racławickiej.

Tom o str. 128, 691 i VIII. . . 4 złr.

Odzielne odbitki z tegoż tomu:

Rzut oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu (1869—1893). 60 ct.

Katalog Zbiorów Kościuszkowskich, znajdujących się w Muzeum Narodowem w Rapperswylu. . . . . . 40 ct.

Kościuszko. Życiorys z dokumentów wysnuty przez *K.* . . 3 złr. 50 ct.

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. (1306 2-4)

JÓZEF MŁYNARSKI.

Taschen-Lexicon

oesterreichischer Gesetze und Verordnungen seit 1781—1893 J. alphabetisch und sachlich zusammengestellt, ausgezeichnetes Hilfsbuch für alle Berufsstände. Preis **2** fl. Zu beziehen durch die Verlagsbuchhandlung **W. Doboszyński** in **Stanislau.**

(1328-3-3)

Administrator za kaucyą

(Poznańczyk), poszukuje posady. — Wiadomości udzieli z grzeczności **Tow. wzaj. pomocy Oficyalistów** we **Lwowie, Chorążczyzna.** (1337-2-3)

Bracia Ubodzy III. Zak. Ś. Franciszka ze Zgromadzenia Brata Alberta polecają Szan. Publiczności **meble gięte,** znajdujące się na składzie przy ul. Krakowskiej pod L. 47. Przyjmowane też bywają wszelkie reparacye, odnawianie i wyplatanie krzeseł — oraz jest do wypożyczenia **około 300 szt. mebli giętych.** (1240-7-10)

Podróżujący

pomocnik handlowy,

obznajomiony z gałęzią sztucznych nawozów — poszukiwany jest przez **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.** (1356-2 3)

Zbiór siana

z przestrzeni około 100 morgów łąki, jest w całości lub częściowo do sprzedania. Oddalenie od gościńca 10 minut, od stacyi kolei Podłęże 20 minut drogi. — Oglądać można codziennie.

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie, poczta Wieliczka. (1295 3-)

Dla starszych i młod. mężczyzn! Najlepiej zastępują kopaiwę-kubeby, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., poczta 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia. Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. HELLERA,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (49-16 18)



Vindobona

BICYKLE

są najlep. i najtańsze tylko wprost u fabrykanta

ADOLFA LANG w WIEDNIU,

I., Kärntnerstrasse Nr. 19.

Vindobona Nr. I. 13 ko., Nr. II. 15 ko., znakomicie zrobione, ze stycznemi szprychami i wszelkim żądanym pneumatycznym kołem, kompletnie przyrządzone, **230** złr., Nr. III. 16½ ko. **170** złr., średni gatunek Nr. IV., tani model, 18 ko. **150** złr. — Wszelkie ceny rozumieją się dla bicykli pneumatycznych wszelkiego żądanego gatunku tudzież włącznie z wszelkiemi potrzebnemi przyborami. Wielki odbyt zarówno jak też okoliczność, że sam zestawiam bicykle z najlepszych angielskich części składowych i **tylko za gotówkę kupuję,** umożebniają mi dostawę po powyższych cenach, dlatego nienależy sądzić, że tanie ceny zależą od lichszego gatunku. Za każdy bicykl przyjmuję **jednorazowe poręczenie.** Cenniki darmo. Nieodpowiednie bicykle przyjmuję napowrót i wymieniam bez trudności.

Odprzedającym zniżka. (1135-6-10)